OSTATNIE WIADOMOŚCI

EGIPT: W okolicy Guirgueh, w Górnym Egipcie, zatonął na Nilu żaglowiec. W nurtach rzeki zginęło 70 osób.

ANGLIA: Brytyjski kanclerz skarbu Dalton oświadczył wczoraj wieczorem, że rząd angielski postanowił zawiesić przywilej przemiany funtów na dolary.

U. S. A.: Urzędowo podano do wiadomości, że rokowania handlowe między Włochami i USA rozpoczną się w dniu 5 września.

WŁOCHY: Amerykańskie towarzystwo naftowe, zwróciło się do rządu włoskiego z prośbą o zezwolenie na poszukiwanie złóż ropy naftowej.

TRYBUNA ROBOTNICZA

Wyd. C Cena 2 zł. 6 str.

Nr. 230 — (901) Katowice - Kraków - Wrocław - Częstochowa - Rzeszów - Kielce, piątek, 22 sierpnia 1947 r. Rok V.

Kupon konkursowy Nr. 53

Z PROCESU W KRAKOWIE

Materiały szpiegowskie w redakcji organu PSL

Groźby PODZIEMIA POD ADRESEM CZŁONKÓW SADU

KRAKÓW, czwartek

W siódmym dniu rozprawy — w czasie jednej z przerw — na ręce przewodniczącego sądu nadszedł, odczytany następnie list od „Wydziału Sprawiedliwości" WiN. List zawiera groźbę zlikwidowania członków sadu w wypadku, jeśli zapadną surowe wyroki w niniejszej sprawie.

PIERWSZĄ CZĘŚĆ SIÓDMEGO DNIA PRZEWODU SĄDOWEGO WYPEŁNIŁO PRZESŁUCHANIE OSKARŻONEGO MUENCHA, DR. FILOZOFII, PRACOWNIKA ARCHIWUM MIEJSKIEGO W KRAKOWIE, KTÓRY W ORGANIZACJI WIN SPEŁNIAŁ FUNKCJE ARCHIWARIUSZA.

Końcowe zeznania osk. Ralskiego

Zebrane wiadomości przekazywał swemu bezpośredniemu zwierzchnikowi „Kwaterze" — Hegerowi. W marcu 1946 r. Ralski został przydzielony służbowo do swego brata Eugeniusza dla obsługiwania skrzynek w Krakowie. W tym samym czasie spotkałem — mówi dalej oskarżony — znajomego księdza z Czernihowa, od którego dowiedziałem się że pewien dostojnik kościelny wyjeżdża do Włoch i że mój znajomy ksiądz wyjeżdża razem z nim. Wiadomość tę zakomunikowałem Strzałkowskiemu i dostałem polecenie, aby z księdzem utrzymać ścisły kontakt i przesłać przez niego materiały do Rzymu. Materiały te księdzu doręczyłem.

Po powrocie dostojnika kościelnego zgłosiłem się do swego znajomego księdza i zostałem poinformowany, że materiały te zostały doręczone. Od brata swego Eugeniusza dostał też materiały dla Wilczyńskiego, o których później dowiedział się, że są przeznaczone dla **Bliss Lane'a.**



Osk. prof. EUGENIUSZ RALSKI



Osk. JAN KOT

Prokurator domaga się bliższego wyjaśnienia sprawy kontaktu oskarżonego z księdzem wyjeżdżającym do Włoch.

Misja księdza Mistata

Prok.: Od kogo wyszła inicjatywa przesłania materiałów wywiadowczych do Rzymu?

Osk.: To była koncepcja kierownictwa siatki. Chodziło o to, żeby w związku z wyjazdem wysokiego dostojnika kościelnego można było przerzucić do Rzymu materiały które mogły dostać się do wysokich sfer kleru, a stamtąd i do generała Andersa.

Prok.: Jak się ten ksiądz nazywał?

Osk. Ksiądz Andrzej Mistat.

Prok.: Proszę powtórzyć treść rozmowy z księdzem Mistatem.

Osk.: Rozmowa toczyła się w prywatnym mieszkaniu ks. Mistata. Nadmieniłem mu, że mamy wiadomości z nielegalnego wywiadu i zapytałem, czy może on te materiały przewieźć.



Osk. WILCZYŃSKI



Osk. STEFAN RALSKI

Prok.: Czy ks. Mistat był sympatykiem gen. Andersa i tych sfer, o których oskarżony mówił?

Osk.: Wiem, że wyrażał się o nim nie niepochlebnie.

Prok.: To znaczy pochlebnie?

Osk.: Tak.

(Dalszy ciąg na str. 3)

WYROK na sprawców zbrodni puchaczowskiej

Sąd Wojskowy w Lublinie ogłosił wyrok w procesie przeciwko sprawcom zbrodni w Puchaczowie.

Główny oskarżony **Schmydke Ludwik** skazany został na **karę śmierci** i pozbawienie praw obywatelskich i honorowych oraz konfiskatę majątku na rzecz Państwa.

Na karę śmierci skazani zostali również **Matuszczak Witold** oraz **Flisak Lucjan.**

Omyliński Włodzimierz skazany został **na 15 lat więzienia,** utratę praw publicznych i honorowych na 5 lat oraz konfiskatę majątku.

Wakuła Stanisław i Podleśny Witold skazani zostali na **12 lat więzienia** i utratę praw obywatelskich na przeciąg lat 5 oraz na konfiskatę majątku.

Bab Henryk skazany **na 10 lat więzienia,** utratę praw obywatelskich na przeciąg lat 5 oraz konfiskatę majątku.

Wesołowski Stanisław został ukarany więzieniem **na lat 5.** utratę praw obywatelskich na przeciąg 3 lat.

Nowa proklamacja gen. MARKOSA

Z Aten donoszą, że gen. Markos zwrócił się z proklamacją do narodu greckiego. **Proklamacja podkreśla, że rządy króla Pawła są nielegalne, gdyż plebiscyt w sprawie monarchii został sfałszowany—Gen. Markos zakomunikował, że dąży do tego, aby w Grecji powstały warunki, w których naród grecki będzie mógł swobodnie wyrazić swą wolę w sprawie przyszłości Grecji.**

SPORT

Katowice. W drugim dniu międzynarodowych mistrzostw tenisowych Polski padły następujące wyniki:

Niestrój — Beldowski 6:1, 6:2; Popławski — Jelonek 7:5, 6:3; Dezsoe Vad — Korneluk 6:4, 6:2; Kończak — Horain 6:4, 6:2; Jędrzejowska J. — Kołczowa 6:0, 7:5; Jaśkowiakówna — Mogilnicka 6:2, 6:3; Miskova — Dudzikówna 6:0, 6:1; Piątkowa — Wiewiórowska v. o. dla Piątkowej; Hebda, Popławski — Chytrowski Niestrój 8:6, 4:6, 6:4; Olejniszyn, Tłoczyński Ks. — Gutsfeld, Buchalik 6:2, 6:4; Szigetti, Dezsoe Vad — Jelonek, Kosiński 6:1, 6:0; Kamińska, Wojciechowski — Niewiadomska, Tomaszewski 2:6, 7:5, 6:3; Jaśkowiakówna, Beldowski— Pałasiowa, Sorowczak 6:4, 6:2.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Praga (tel. wł.) Jak nam donoszą z Pragi, tenisiści czescy **Smolinsky, Vrba i Krajcik** załatwili wczoraj wszelkie formalności, związane z przyjazdem do Katowic i najprawdopodobniej już w dniu dzisiejszym będziemy ich oglądać **na kortach Pogoni.**

Polsko-francuski układ handlowy

W Paryżu ogłoszono następujący komunikat oficjalny:

„Stosownie do instrukcji w sprawie rokowań handlowych, udzielonych dnia 31 lipca br. delegacji polskiej przez ministra przemysłu i handlu Hilarego Minca oraz delegacji francuskiej przez ministra gospodarki narodowej Andre Philipa — przygotowano:

a) Układ o bieżącej wymianie towarowej między Polską a Francją w ciągu najbliższych 12 miesięcy.

b) Zasady układu o dostawach dóbr inwestycyjnych, które by zostały dostarczone Polsce przez Francję w ciągu czterech lub pięciu lat w zamian za wzrastające dostawy węgla z Polski.

Postanowiono wprowadzić w życie pierwszy układ tymczasowy w terminie do 1 grudnia 1947 r. w oczekiwaniu na ostateczne zawarcie drugiego układu.

Delegaci francuscy i polscy zbiorą się ponownie w ciągu września w Warszawie, aby omówić problemy finansowe oraz sprawy pozostające w związku z ustawą o nacjonalizacji przemysłu w Polsce.

Rokowania w sprawie ostatecznego przygotowania układu o dostawach dóbr inwestycyjnych mają się odbyć w październiku br. w Paryżu.

Dokumenty, dotyczące wyżej wymienionych postanowień, zostały podpisane dnia 20 sierpnia 1947 r. przez ministra Andre Philipa i dyrektora Alphanda ze strony francuskiej oraz przez ministra pełnomocnego Adama Rosego ze strony polskiej.

W KRAJACH DEMOKRACJI LUDOWEJ

Rumunia

Dnia 3 września wyjeżdża do Pragi rumuńska delegacja rządowa z premierem rumuńskim **Piotrem Grozą** i ministrem spraw zagranicznych **Tatarescu** na czele. Oficjalnym celem przybycia rumuńskiej delegacji rządowej jest zawarcie układu kulturalnego między Rumunią a Czechosłowacją oraz kwestia podniesienia do rangi ambasad przedstawicielstw dyplomatycznych obu państw. W kołach politycznych obu państw przypuszcza się jednak, iż rozmowy te przekroczą ramy układu kulturalnego rumuńsko - czechosłowackiego.

Bułgaria

Do Sofii przybyła rządowa delegacja jugosłowiańska, która wraz z delegacją rządu bułgarskiego rozpatrzy zagadnienia, związane z porozumieniem jugosłowiańsko - bułgarskim, zawartym w Bledzie.

W skład delegacji jugosłowiańskiej weszli: wiceminister przemysłu Wojosrzentic, wiceprzewodniczący Państwowej Komisji Planowania Duszan Szalic, wiceminister rolnictwa Magaszic oraz 15 rzeczoznawców gospodarczych.



Dzieci są wielkimi poetami, szkoda, że nie umieją wyrazić słowami swoich wzruszeń. Dostrzegają rzeczy, których my już nie widzimy, przeżywają każdą błahostkę niezwykle głęboko. Nie umiemy tak reagować jak one w salach kinowych i teatralnych.

Dramaty Szekspira nie są dla nas tak wielkim przeżyciem, jak dla tych dzieci na zdjęciu zwykły teatrzyk szmacianych kukiełek. Możemy dzieciom zazdrościć wyobraźni, one nie mogą nam niczego zazdrościć.

18 tys ofiar w Kadyksie

Kto dostarczył gen. Franco 11.000 bomb

KTÓRE WSKUTEK POŻARU EKSPLODOWAŁY

Ilość ofiar eksplozji w Kadyksie znacznie przekracza cyfry urzędowo podane. Z granicy hiszpańsko-francuskiej donoszą, że w wyniku eksolozji zginęło około 2 tysięcy osób, a 16 tysięcy odniosło rany.

W WIELKICH STOCZNIACH I SCHRONACH DLA ŁODZI PODWODNYCH, W KTÓRYCH PODCZAS WOJNY UKRYWAŁY SIĘ NIEMIECKIE FLOTYLLE PODWODNE, — SZALEJE POŻAR. OGIEŃ OBJĄŁ RÓWNIEŻ DZIELNICE MIESZKANIOWĄ.

WOJSKA HISZPAŃSKIE OTOCZYŁY KADYKS, ODCINAJĄC WSZELKI KONTAKT TEGO MIASTA ZE ŚWIATEM.

Z WIADOMOŚCI, JAKIE NADESZŁY Z HISZPANII WYNIKA, ŻE UCZENI NIEMIECCY, KTÓRZY ZNALEŹLI SCHRONIENIE W HISZPANII, ZBUDOWALI W KADYKSIE WIELKIE LABORATORIA CHEMICZNE. W LABORATORIACH TYCH NASTĄPIŁA PRZEDWCZORAJ EKSPLOZJA, KTÓRA SPOWODOWAŁA JEDNĄ Z NAJWIĘKSZYCH KATASTROF. OGIEŃ PRZEDOSTAŁ SIĘ Z CHEMICZNEGO LABORATORIUM DO ARSENAŁU, POWODUJĄC WYBUCH 140 TORPED I 11 TYSIĘCY BOMB GŁĘBINOWYCH.

W Madrycie, obraduje bez przerwy Rada Ministrów nad przyczynami i skutkami eksplozji. Nie wydano dotąd żadnego oficjalnego komunikatu, lecz zarządzono całkowitą izolację miasta.

Wczorajszy numer „Humanite", donosząc o eksplozji w Kadyksie, zapytuje: „Skąd pochodzą torpedy i bomby, które wybuchły?. Czy Franco ma możność produkowania tak wielkiej ilości amunicji? Od kogo rząd hiszpański otrzymał te olbrzymie zapasy broni i przeciwko komu miały one być wymierzone?

Współzawodnictwo przybiera na sile

Włókniarze podjęli apel górników

Popularyzujące się coraz bardziej współzawodnictwo w wydajności pracy wśród górników skłoniło Centr. Związek Zawodowy Górników do rozpoczęcia inicjatywy organizacji współzawodnictwa w całym przemyśle. Pierwsi odezwali się włókniarze łódzcy.

Przedstawiciele zarządu Zw. Zaw. Włókniarzy przybyli do [illegible] gotowość i ochotę robotników do przyjęcia wezwania. W wyniku narad postanowiono urządzić powtórną konferencję przedstawicieli związków wraz z przedstawicielami Ministerstwa Przemysłu, aby ustalić właściwe normy współzawodnictwa, które pozwoliłyby na odpowiednie akordowanie i premiowanie pracowników, którzy je przekraczają.

Idea współzawodnictwa zyskuje coraz szersze zainteresowanie wśród robotników różnych przemysłów. Ta popularność [illegible] najlepiej świadczy, że w klasie robotniczej drzemie pęd ku zwiększeniu produkcji, oczekujący ujęcia go w ramy odpowiednich norm.

Artyści radzieccy na Śląsku

W dniu 20 bm. o godz. 12.20 w południe wylądowali na lotnisku w Gliwicach radzieccy laureaci Międzynarodowego Konkursu w Pradze, którzy w drodze powrotnej do kraju występują w większych miastach Polski. Artyści przylecieli z Gdańska by w tym samym dniu dać wielki koncert w Teatrze Śląskim im. Wyspiańskiego, w Katowicach.

Na powitanie zespołu przyjechali do Gliwic przedstawiciele władz wojewódzkich oraz delegaci partii politycznych.

OLBRZYMI SUKCES artystów ZSRR

w Teatrze im. St. Wyspiańskiego w Katowicach

(aw) Wczoraj wieczorem w Teatrze im Stanisława Wyspiańskiego w Katowicach odnieśli niebywały sukces laureaci Międzynarodowego Konkursu w Pradze — soliści Akademickiego Teatru w Moskwie oraz soliści Akademickiego Teatru Opery i Baletu im. Kirowa w Leningradzie — na koncercie zorganizowanym staraniem zarządu oddz. województwa śląsko - dąbrowskiego Towarzystwa Przyjaźni Polsko Radzieckiej.

W szczelnie wypełnionej sali Teatru Śląskiego publiczność katowicka nagradzała wybitnych artystów Związku Radzieckiego huraganami oklasków, niemilknącymi okrzykami „bis". — Tak szczerego i spontanicznego entuzjazmu nie przeżywał od dawna nasz teatr.

Na program złożyły się utwory Rachmaninowa, Szopena, Gromowa, Rossiniego, Skriabina, Straussa, Czajkowskiego, Rimskij - Korsakowa, Prokofiewa i in. wykonane z najwyższym umiarem i genialnym wyczuciem artystycznym.

Udział wzięli: Tatiana Nikołajewa, Igor Bezrodny, Raissa Struczkowa, Aleksander Łapauri, M. Roztropowicz, Iwan Pietrow, i G. Tarmajanc.

Kierownictwo spoczywało w rękach S. Swelinowa.

MARSZ wydarzeń



HEARST, MAC CORMICK, WINCHELL — oto trzej typowi przedstawiciele amerykańskiej prasy. Hearst — wielki fabrykant kłamstw, założyciel jednego z najpotężniejszych koncernów prasowych w USA, Mac Cormick — właściciel reakcyjnego ultranacjonalistycznego i izolacjonistycznego dziennika „Chicago Tribune", oraz Winchell — najpopularniejszy publicysta amerykański, który w jednym i tym samym artykule pisze o sprawach wielkiej polityki i podsłyszanych rozmowach gwiazd filmowych, o planie Marshalla, miasteczkowych aferach, o stosunku do Niemiec i najdzikszych bzdurach o „komunistycznej mafii". Winchell pisze to, co mu wielcy magnaci prasowi każą. Nie ma on swojego zdania, nie ma żadnego celu, chyba tylko ten, żeby zarobić jak najwięcej dolarów.

I NIC DZIWNEGO w tym, że to właśnie Winchell jest typowym przedstawicielem dziennikarzy amerykańskich. Cała prasa amerykańska skupiona jest w rękach małej grupy wydawców, którzy jedyni dysponują nieograniczoną wolnością nieodpowiedzialnego słowa. Niezależny dziennikarz nie ma szans, by utrzymać się na powierzchni. Mieliśmy tego przykłady. Dwaj wybitni liberalni publicyści Johannes Steel i William Shirer zostali niedawno zwolnieni ze swoich stanowisk, a łamy prasy wielkokapitalistycznej zostały dla nich zamknięte. Ostracyzm ludzi nie wygodnych.

Bezwzględny proces pochłaniania małych gazet przez wielkie koncerny, nieodłączny symptom monopolistycznego kapitalizmu, postępuje szybko naprzód w Stanach Zjednoczonych. W New Yorku w r. 1910 wydawane były 22 gazety. Dzisiaj wydaje się 9. W Chicago w 1910 r. było 10 gazet, obecnie jest 3. Rośnie też ilość gazet łańcuchowych, t. zn. gazet wydawanych w różnych miastach przez jedno wydawnictwo. Jasne, że o żadnej samodzielności takiej gazety łańcuchowej nie może być mowy. Nie posiada ona własnych współpracowników, i w związku z tym zmniejsza się też stale ilość dziennikarzy w USA.

MONOPOLE usuwają konkurencję gazetową i niszczą podstawy demokracji. W 10 na 48 stanów USA nie ma już obecnie gazet reprezentujących różne kierunki polityczne. W stanie Nevada nie ma w ogóle ani jednej samodzielnej gazety. Wszystkie są trzymane „na smyczy" przez wydawców nowojorskich.

Prasa w USA przestała już odgrywać rolę organu wyrażającego poglądy i przekonania. Stała się przedsiębiorstwem handlowo-przemysłowym. Głównym źródłem dochodu gazety, są nie wpływy ze sprzedaży ale z reklamy handlowej. W 1879 pokrywała ona przeciętnie 44% ogólnego obrotu gazety. Sprzedaż przynosiła resztę. W r. 1904 stosunek się odwrócił. W pięć lat później dochody z reklamy wynosiły już 71%. Od tego czasu proces ten stale wzrastał. Dzisiaj faktycznym redaktorem gazety amerykańskiej jest kierownik działu reklamy.

ANDRZEJ BRONOWSKI

Po konferencji SFIO HUMANITE PISZE:

Wyniki głosowania na kongresie były pośrednim, lecz wyraźnym echem uznawanej przez naród francuski konieczności przesunięcia polityki SFIO na bardziej lewy tor.

Na kongresie nie brakowało głosów popierających politykę rządową.

Kongres jedynie na kilku odcinkach podjął środki zmierzające do pobicia reakcji. Lecz wprowadzenie w życie programu socjalistycznego jest niemożliwe bez współ[illegible] i akcji socjalistów i komunistów. Bez współpracy obu tych partii pobicie reakcji [illegible].

Kongres SFIO odegrałby znacznie poważniejszą rolę w życiu politycznym Francji, gdyby napiętnował reakcję i podjął polityczną, ideową walkę z nią.

G. Cogniot

Transakcja, która nie doszła do skutku

ZA 600 TYS. TON STALI USA CHCIAŁY KUPIĆ Zagłębie Ruhry

BERLIN, czwartek

W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że między przedstawicielami Anglii i Ameryki odbywały się ostatnio rozmowy, dotyczące dostaw stali dla całkowitego uruchomienia przemysłu górniczego Zagłębia Ruhry.

ZGODNIE Z TYMI WIADOMOŚCIAMI, USA ZAPROPONOWAŁY DOSTARCZYĆ W TYM CELU 600 TYSIĘCY TON STALI, ŻĄDAJĄC W ZAMIAN PRAW KONTROLI PRZY ROZSTRZYGANIU ZAGADNIEŃ POLITYCZNYCH W ZAGŁĘBIU RUHRY.

Anglicy nie zgodzili się na taki projekt dla dwóch przyczyn: po pierwsze dlatego, że Amerykanie zamierzali dostarczyć stal, która wymagała dodatkowej obróbki, a po wtóre dlatego, że górnicy, którzy domagają się upaństwowienia kopalń, wyciągnęliby z tego wniosek, iż zostali sprzedani Amerykanom. Wobec tego Anglicy sami podjęli się dostarczyć 450 tysięcy ton odpowiedniej stali.

Dlaczego przerwano rozmowy w Waszyngtonie

WASZYNGTON, czwartek

Odwołano nagle drugie formalne posiedzenie konferencji waszyngtońskiej. W związku z nowymi propozycjami brytyjskimi i stanowiskiem delegacji amerykańskiej — uczestnicy konferencji stwierdzili konieczność zakomunikowania swym rządom przebiegu narad.

Oczekuje się, że delegacje otrzymają nowe instrukcje, które umożliwią kontynuowanie konferencji. W kołach politycznych podaje się, że delegacja brytyjska przedstawiła w sposób alarmujący skutki brytyjsko-amerykańskiego układu finansowego. Amerykanie jednak uzależniają swą zgodę na modyfikację tego układu od otrzymania dokładnych informacji o różnych aspektach brytyjskiego życia gospodarczego.

Delegacja brytyjska zwróciła się do Londynu po instrukcje w jakim stopniu ma ona informować Amerykanów o brytyjskiej sytuacji gospodarczej.

Korespondent Reutera zaznacza że ameryk. minister finansów Snyder, który kieruje pracami delegacji amerykańskiej, zajmie prawdopodobnie bezwzględnie negatywne stanowisko wobec propozycji brytyjskiej.

LONDYN, czwartek

Szef delegacji brytyjskiej nie otrzymał upoważnienia do przedstawienia oficjalnej propozycji brytyjskiej, której domagają się Amerykanie.

CLAYTON znowu w Londynie



Zastępca sekretarza stanu William Clayton przybył znowu do Londynu, gdzie ma odbyć konferencję z rządem brytyjskim. Przedmiotem narad będzie sprawa konwersji funta szterlinga na walutę dolarową.

Bezpośrednio po przybyciu do Londynu odbył Clayton rozmowę z ministrem handlu zagranicznego Crippsem, który przerwał swój urlop i wrócił do Londynu.

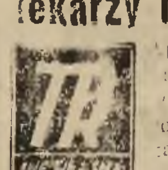
W kołach politycznych podaje się, że Cripps zamierza przedstawić Claytonowi pogląd rządu brytyjskiego na sprawę ceł preferencyjnych, istniejących w ramach Imperium Brytyjskiego.

NOWY JORK, czwartek

Amerykański minister skarbu John Snyder oświadczył we wtorek wieczorem na konferencji prasowej, iż Wielka Brytania nie zwracała się do Stanów Zjednoczonych o dalszą pożyczkę. Na pytanie, jak Wielka Brytania da sobie radę po wyczerpaniu pożyczki — Snyder odpowiedział, „że Wielka Brytania będzie mogła otrzymać pożyczkę za pośrednictwem banków prywatnych, Banku Eksportowo - Importowego, Banku Międzynarodowego oraz Międzynarodowego Funduszu Monetarnego.

7 wyroków śmierci

w procesie 23 lekarzy niemieckich



Amerykański trybunał wojskowy w Norymberdze ogłosił wyrok w sprawie 23 lekarzy hitlerowskich oskarżonych o dokonywanie potwornych eksperymentów na jeńcach wojennych i więźniach obozów koncentracyjnych. Wyrokiem tym zostało skazanych na karę śmierci 7 osób, mianowicie: **KARL BRANDT** — lekarz osobisty Hitlera, **KARL GEBHARDT** — lekarz osobisty Himmlera, **RUDOLF BRANDT** — oficer administracyjny Himmlera, **JOACHIM MUGROWSKY** — szef Instytutu higienicznego SS, **WOLFRAM ZIEVERS** — szef faszystowskiego „towarzystwa genealogicznego", **WIKTOR BRACK** — szef administracyjny kancelarii Rzeszy, oraz **WALDEMAR HOVEN** — lekarz naczelny obozu w Buchenwaldzie.

7 lekarzy ułaskawiono.

Reszta otrzymała kary więzienia

ZSRR

Rozwój Moskwy

Architekt naczelny Moskwy — CZECZULIN — w rozmowie z przedstawicielami prasy przytoczył szereg danych, ilustrujących rozwój Moskwy w ciągu 30 ostatnich lat. Jak wynika z tego oświadczenia, teren Moskwy od czasu rewolucji wzrósł dwukrotnie i obejmuje w chwili obecnej ponad 30 tys. ha. W ciągu tego czasu zbudowano w Moskwie wiele milionów metrów sześć. gmachów, 30 stacji metro, tysiące szkół, setki domów kultury oraz zakładów medycznych.

Wynalazki

Koleje radzieckie w roku ub. zrealizowały 10 tysięcy wynalazków robotniczych, które zaoszczędziły państwu 150 milionów rubli.

W zakładach automobilowych „ZIS" w Moskwie pracuje obecnie 2 tysiące robotników - wynalazców, których odkrycia przyczyniły się do tego że wydajność pracy w zakładach przewyższyła poziom przedwojenny.

Na cele społeczne

Z 5 i pół miliarda rubli stanowiących budżet państwowych ubezpieczeń społecznych półtora miliarda preliminowano w tym roku na pokrycie kosztów leczenia członków zw. zawodowych w domach wypoczynkowych i sanatoriach na budowę i urządzenie nowych uzdrowisk.

Odbudowa

Dobiega końca odbudowa wielkiego dworca w Kiszyniewie, stolicy Mołdawskiej Republiki Radzieckiej. Dworzec dawny w czasie wojny był kompletnie zniszczony. Na obszarze tych połaci Związku Radzieckiego, które były terenami walk z najeźdźcami hitlerowskimi zniszczonych zostało około 2000 dworców. Na ich odbudowę państwo radzieckie przeznaczyło miliony rubli. Odbudowano już dworce w Stalingradzie, Charkowie, Mińsku i innych miastach.



Indonezja krwawi

Lada dzień Holendrzy rozpoczną nową ofensywę

LONDYN, czwartek

Jak donosi prasa holenderska, rząd zamierza wydać w tych dniach rozkaz o rozpoczęciu nowej wielkiej ofensywy przeciwko głównym ośrodkom strategicznym Republiki Indonezyjskiej. Przyczyną tego ma być naprężona sytuacja na wyspach Jawa, Sumatra i Madura, gdzie wojska holenderskie prowadzą zaciekłe walki z ludnością miejscową.

Czołgi holenderskie, poparte przez lotnictwo, wtargnęły do Pamekasana, głównego miasta wyspy Madura. Atak ten był rozpoczęty już po ogłoszeniu rozkazu o zawieszeniu działań wojennych. Nadchodzą także wiadomości o walkach na ulicach miasta Malensi oraz w pobliżu miasta Ambarawa (w odległości 47 mil od Joggiakarta). Jednocześnie Holendrzy prowadzą natarcie w rejonie Puringa (62 mile na zachód od Joggiakarta).

Według doniesienia korespondenta „Associated Press" z Joggiakarta prezydent Republiki Indonezyjskiej **SOEKARNO** wygłosił przemówienie, w którym oświadczył, że **okupacja głównych miast indonezyjskich przez Holendrów nie oznacza bynajmniej porażki wojsk republiki. Soekarno podkreślił, że Indonezyjczycy będą prowadzić walkę aż do zwycięstwa.**

Nota Indonezji do ONZ

Indonezyjski rząd republikański przesłał do Rady Bezpieczeństwa ONZ depeszę stwierdzającą, że nie może przyjąć dotychczasowych propozycji holenderskich w sprawie załatwienia sporu. Depesza podkreśla, że wiadomości, jakie otrzymał ostatnio rząd republikański zwiększyły jego niepokój co do tego, że siły holenderskie nie zechcą respektować rozkazu zaprzestania działań wojennych i mogą przejść do jeszcze szerszej akcji militarnej. W ostatnich dniach Holendrzy dopuszczali się coraz częściej naruszania rozejmu, podejmując w różnych punktach planowe operacje, które rząd republikański uważa za sprzeczne z zaleceniem Rady Bezpieczeństwa.

Holandia bez chleba

Gazety holenderskie donoszą, że w większości miast Holandii od kilku dni trwa strajk piekarzy, na skutek czego znaczna część kraju pozostaje bez chleba. Dziennik **„VAARHEID"** pisze z tego powodu: **„kiedy Beel objął władzę obiecał on, że Holendrzy będą mieli chleb, minął zaledwie rok, a już widać, że były to puste słowa. Rząd Beela przyniósł narodowi wojnę, zabierając mu chleb.**

Przegląd prasy zagranicznej

STATESMAN AND NATION
The Week-end Review

KINGSLEY MARTIN PISZE O POLSCE

Istnieją wszelkie dowody współpracy z Rządem ze strony ludności w odbudowie Polski w rozmiarach większych, niż to ma miejsce w jakimkolwiek innym kraju, zniszczonym wojną.

W kraju panuje nowa atmosfera stabilizacji. Ważnym czynnikiem poprawy stosunków była amnestia. „Nawet zacięci krytycy Rządu — oświadczyli mi, że została ona przeprowadzona uczciwie i z powodzeniem".

„Najbardziej zdumiewa i obraża społeczeństwo w Polsce to, iż w Wielkiej Brytanii przebywa tylu Polaków, którzy powinni wziąć udział w odbudowie. Nie widzę powodów, dla których każdy Polak, będący jeszcze w Anglii, nie miałby powrócić do Ojczyzny. Kraj potrzebuje tych ludzi i chce wykorzystać ich zdolności"

„Polska nie znajduje się poza jakąkolwiek żelazną kurtyną, zaś w interesie Anglii istnieje potrzeba utrzymania handlu z krajami Europy wschodniej."

SUNDAY CHRONICLE

Dla Wielkiej Brytanii prawdziwą nadzieją zbawienia i wolności gospodarczej istnieje w Europie.

Umowy handlowe z Polską i Węgrami były wysoce zachęcające, a żywotną doniosłość mają również odbywające się obecnie rozmowy z Jugosławią. Należy podjąć inicjatywę w kierunku wznowienia rozmów handlowych ze Związkiem Radzieckim. Tych kilka milionów funtów, które stanowiły główną różnicę między ofertą brytyjską a końcową ofertą radziecką byłyby małą ceną w zestawieniu z ponurymi perspektywami, jakie czekają nas po wyczerpaniu się zapasów dolarów. Porozumienie ze Związkiem Radzieckim miało dać nam bardzo istotne i dalekosiężne korzyści.

Z Rady Bezp.

Dyskusja w sprawie Grecji odroczona

NOWY JORK, czwartek

Na wtorkowym wieczornym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa Związek Radziecki założył veto przeciwko rezolucjom Australii i USA. **Obie te rezolucje zawierały insynuacje w stosunku do sąsiadów.**

Rada odroczyła dyskusję nad kwestią grecką na czas nieograniczony, jakkolwiek każdy z członków Rady ma prawo do zwołania posiedzenia w tej sprawie, gdy tylko tego zapragnie.

Przykładem jest Grecja...

Niebezpieczną grę prowadzi amerykańska delegacja na terenie Organizacji Narodów Zjednoczonych. Gra ta zmierza do zastąpienia ONZ przez USA jako arbitra w sporach międzynarodowych i zmiany Organizacji Narodów Zjednoczonych po usunięciu z niej Związku Radzieckiego w powolne narzędzie waszyngtońskich dyplomatów. Jednocześnie atakując ONZ jako organizację niezdolną do załagodzenia istniejących konfliktów, USA pragną usprawiedliwić wobec własnego narodu i opinii zagranicznej swoją zaborczą politykę imperialistyczną.

Najwyraźniej ta gra występuje na przykładzie Grecji. Rozpoczęło ją przemówienie prezydenta Trumana, który zapowiedział udzielenie Grecji pomocy z zupełnym pominięciem ONZ. Jednocześnie **delegacja amerykańska dla odwrócenia uwagi od rodzaju pomocy, jakiej USA użycza faszystowskiemu rządowi greckiemu skierowała ostrą kampanię oszczerczą przeciw północnym sąsiadom Grecji** próbując zrzucić na nich winę za podsycanie wojny domowej. Temu celowi służyła propozycja delegata amerykańskiego HERSHEL JOHNSONA, utworzenia stałej komisji śledczej ONZ z siedzibą w Salonikach, która według jego projektu miałaby prawo ingerencji w wewnętrzne sprawy Jugosławii, Bułgarii i Albanii. Oczywiście napotkało to na sprzeciw Związku Radzieckiego, **który broniąc zasady nienaruszania suwerenności narodowej tych państw zaprotestował też przeciw niczym nieuzasadnionym oszczerstwom.**

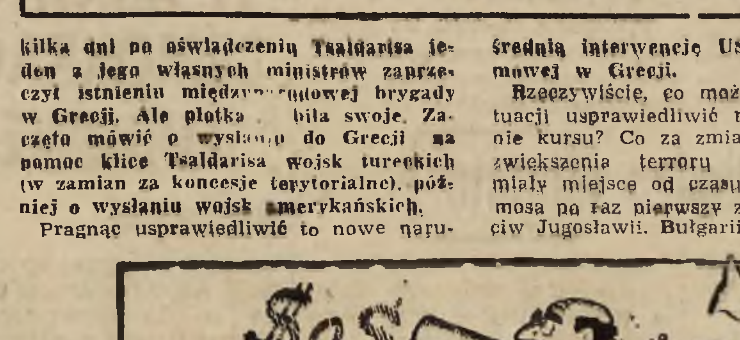
Jednakże dalszy rozwój wypadków wykazał, że **ani dolary, ani rady szefów Amerykańskich Misji Wojskowej i Ekonomicznej nie są w stanie zapewnić zwycięstwa monarcho-faszystowskiej kliki, która rządzi w Atenach.** Wręcz odwrotnie sukcesy wojsk demokratycznych dowodzonych przez gen. Markosa uczyniły nieuniknioną dalszą i bardziej bezpośrednią ingerencję amerykańską w wewnętrzne sprawy Grecji. Puszczona została w świat przez Tsaldarisa i rozdmuchana przez hearstowskich pismaków plotka o **międzynarodowej brygadzie. Nie poskąpiono fantazji dziennikarze amerykańscy** odkryli nawet gdzie i w jaki sposób brygada ta zostaje formowana. Oto kolei dowodzona przez brygady młodzieżowe w Jugosławii miała być tą „wygodną przykrywką".

Kłamstwo ma jednak krótkie nogi. W kilka dni po oświadczeniu Tsaldarisa jeden z jego własnych ministrów zaprzeczył istnieniu międzynarodowej brygady w Grecji. Ale plotka zrobiła swoje. Zaczęto mówić o wysłaniu do Grecji na pomoc klice Tsaldarisa wojsk tureckich (w zamian za koncesje terytorialne), później o wysłaniu wojsk amerykańskich.

Pragnąc usprawiedliwić to nowe naruszenie prawa międzynarodowego i zasad Organizacji Narodów Zjednoczonych USA wystąpiły z wnioskiem by **sprawa Grecji** która była dyskutowana na mocy art. 6 o „sporach międzynarodowych" była dyskutowana na mocy art. 7 tj. o „sytuacji zagrażającej pokojowi". Jednocześnie też delegat Stanów Zjednoczonych oświadczył, że wobec braku zgody Związku Radzieckiego na ustanowienie stałej komisji śledczej w Salonikach, proponowanej uprzednio przez USA, rząd Stanów Zjednoczonych czuje się w prawie przedsięwziąć takie kroki, jakie uzna w tej sprawie za stosowne bez informowania o tym Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Krok ten został słusznie oceniony przez delegata radzieckiego A. Gromyko jako grubymi nićmi szyta propaganda mająca przygotować opinię publiczną na bezpośrednią interwencję USA w wojnie domowej w Grecji.

Rzeczywiście, co może w obecnej sytuacji usprawiedliwić to nagłe zaostrzenie kursu? Co za zmiany, za wyjątkiem zwiększenia terroru band rządowych, miały miejsce od czasu, gdy rząd Maximosa po raz pierwszy złożył skargę przeciw Jugosławii, Bułgarii i Albanii, zarzucając im popieranie powstańców?



Prem. Maximos: SOS — toniemy!

Raport komisji śledczej Rady Bezpieczeństwa ONZ, na który złożyły się zeznania świadków o kryminalnej przeszłości, storturowanych jeńców i szpiclów policyjnych jest tak nie przekonywujący, że zostałby wyśmiany w każdym sądzie. **A już obecność angielskich i amerykańskich przedstawicieli w komisji śledczej w roli sędziów rządu przez nich zainstalowanego, przez nich uzbrojonego i przez nich protegowanego, nie mogła się przyczynić do wzrostu zaufania co do objektywności przedstawionego przez komisję raportu.**

Nie ma pokoju w Grecji. Codziennie Grecy zostają zabijani i w żaden sposób **propaganda antykomunistyczna i antyradziecka nie jest w stanie przesłonić faktu, że Grecy giną nie od strzałów jugosłowiańskich, bułgarskich lub albańskich, ale od kul wyprodukowanych w fabrykach amerykańskich i angielskich.**

Rząd, który Bevin siłą narzucił narodowi greckiemu, a nad którym Truman objął protektorat, stanął wobec kompletnego fiaska dwóch ofensyw, skierowanych przeciw powstańcom. Zamiast zwycięstw zanotować mógł tylko wzrastającą ilość dezercji ze swoich szeregów.

Zagrożony w swoim istnieniu rząd faszysty Maximosa, zdrajcy Zerwasa i agenta anglosaskiego imperializmu Tsaldarisa, zaostrzył terror. **Obcięte głowy mężczyzn, kobiet i dzieci wystawiane są na widok publiczny. Bandy rządowe plądrują wsie, podpalają domy, wypędzają ludność w pola i w góry. Tysiące demokratów ginie powolną śmiercią w obozach koncentracyjnych i w więzieniach.**

Polityka Bevin — Truman w Grecji znajduje się u progu bankructwa. Próbuje ją ratować gen. Marshall przez użycie nowych rezerw ludzkich pod dymną zasłoną oskarżeń przeciw północnym sąsiadom Grecji. Ale i Marshall nie jest pewien, czy republikański kongres w okresie przedwyborczym zgodzi się na wysłanie żołnierzy amerykańskich do Grecji. **Dlatego też jego agenci werbują Niemców, SS-manów i gestapowców, werbują szałasistów i czetników, czetników Michajłowicza i bandytów spod znaku NSZ, którzy w Niemczech znaleźli schronienie. Ta międzynarodowa brygada niedobitków faszyzmu ma odegrać rolę przymusowego „obrońcy narodu greckiego".**

Walki w Grecji wkraczają w nową fazę. Z jednej strony opłacane dolarami wojska faszystowskie broniące interesów wielkiego monopolistycznego kapitału amerykańskiego, z drugiej strony armia powstańcza pod wodzą gen. Markosa walcząca o pokój dla swojego nieszczęśliwego kraju.

Na terenach oswobodzonych przez wojska powstańcze, które z każdym dniem obejmują większe połacie kraju, gen. Markos zapowiedział utworzenie nowego rządu opartego na nowej demokratycznej konstytucji. W przemówieniu radiowym oświadczył: **Grecja zostanie uwolniona od wszystkich cudzoziemców i agentów.** Utworzenie demokratycznej reprezentacji narodu greckiego jest doniosłym faktem w historii Grecji i historii narodów bałkańskich, którego znaczenia nie można nie docenić.

PODGÓRSKI

Dalszy ciąg procesu krakowskiego

POLITYKA P. S. L. ZBLIŻYŁA TO STRONNICTWO DO REAKCJI

Prok.: Skąd oskarżony wiedział że dostarczone materiały będą interesowały Rzym?

Oskarżony nie umie dać jasnej odpowiedzi.

Prok.: Co zawierały dostarczone księdzu materiały?

Osk.: Dokładnie sobie nie przypominam. Wiem, że był tam informator i sprawozdanie naszej siatki wywiadowczej.

Prok.: Co powiedział ksiądz Mistat oskarżonemu po powrocie z Rzymu?

Osk.: Powiedział, że materiały te zostały osobiście doręczone.

Prok.: Komu?

Oskarżony milczy.

Prok.: Komu?

Oskarżony zdeterminowany: — Jemu — Andersowi.

Prok.: To znaczy, że tym wysokim sferom kieru, które oskarżony chciał wmieszać do afery materiały te nie były dostarczone?

Osk.: Tego nie wiem.

Oświadczenie oskarżonego Strzałkowskiego

Po przesłuchaniu oskarżonego Stefana Rańskiego na zakończenie 6-go dnia przewodu sądowego oskarżony Strzałkowski złożył sądowi następujące wyjaśnienie:

W czasie moich zeznań wymieniłem nazwisko księdza Mazanka i za to księdza Mazanka przepraszam.

Przewodniczący sądu: W związku z tym, co oskarżony to mówi?

Osk. Strzałkowski: W związku z tym, że w sprawie tej chodziło o nazwisko księdza Mistata a nie księdza Mazanka.

Przewod.: Oświadczenie oskarżonego zostaje zaprotokółowane.

Archiwariusz WiN-u

W czerwcu 1945 r. w biurze Muencha zjawił się osk. Kot, proponując mu przechowanie sprawozdania informacyjnego za miesiąc. Oskarżony Muench przyjął propozycję i wówczas został wciągnięty do organizacji WiN. Od tego czasu kierował on archiwum WiN, które mieściło się w ... ul. Siennej. Z końcem swego oświadczenia osk. Muench mówi o przemianach, jakie zaszły w jego sposobie myślenia i uznaje błędność, która sprowadziła go na ławę oskarżonych.

Prok.: Jakie materiały zawierało archiwum?

Osk.: Sprawozdania, ulotki, referaty, informatory.

Prok.: Czy oskarżony znał te materiały?

Osk.: Tak. Zajmowałem się ich systematyzowaniem.

Z dalszych odpowiedzi osk. Muencha wynika, że za swą pracę otrzymywał w różnych terminach — wynagrodzenie miesięczne, niezależnie od kwoty 6.000 zł. otrzymanych w jesieni 1945 roku jako jednorazowy zasiłek. W odpowiedziach udzielanych na pytania oskarżyciela publicznego Muench stara się dawać jasne wyjaśnienia.

Prok.: Dla jakich celów służyło archiwum siatki wywiadowczej?

Osk.: Uważałem, że dla celów historycznych.

Prok.: A jak Kot objaśniał ten cel?

Osk.: Miało się przydać w przyszłości.

Prok.: A dla kogo robił oskarżony te materiały?

Osk. Na życzenie Strzałkowskiego, który wraz z Kotem przyszedł do mnie. Miał to być indeks osobowy.

Prok.: Przeznaczony dla jakich celów?

Osk.: Indeks miał zawierać dane o pewnych osobach czynnych w życiu politycznym by przeciwdziałać ich działalności politycznej.



Ta stara babuleńka dużo widziała w swoim życiu, z niejednego pieca — jak to mówią — chleb jadła. Przeżyła kilka wojen, przecierpiała wiele. Straciła zapewne braci, synów w zawierusze wojny 1914 roku. Jej synowie zginęli w kampanii wrześniowej, ostatni zginął w obozie koncentracyjnym. Ale pozostały wnuki — a tym babuleńka dziwi się najbardziej: nie dojedzą, nie dośpią, a jednak zakasali rękawy i budują, budują.. Rosną kominy, rosną domy, rozrasta się Polska w przestrzeń... I dlatego babuleńka śmieje się dobrym uśmiechem i dlatego kocha swoich wnuków i nie opłakuje przeszłości. Staruszka jest mądra i wie, że naszą przyszłość trzeba było krwią okupić.

Prok.: A po co w kartotece używano słowa „drań"?

Oskarżony milczy.

Nie zrozumiał — czy bał się...

Prok.: Od kogo i w jakim czasie otrzymał oskarżony polecenie robienia list inwigilacyjnych?

Osk.: W lipcu 1945 r. otrzymałem polecenie od Strzałkowskiego zrobienia listy inwigilacyjnej aktywu PPR.

W dalszych wyjaśnieniach osk. Muench twierdzi, że polecenia nie wykonał, tłumacząc się rzekomym niezrozumieniem pojęcia aktywista i charakteru listy inwigilacyjnej.

Prok.: Oskarżony zeznał w śledztwie, że polecenie Kota i Strzałkowskiego o listach inwigilacyjnych miało posmak „specjalnych oddziałów". Czy wobec tego oskarżony nie wykonał polecenia z powodu niezrozumienia, czy też przestrachu? Trudno przecież uwierzyć, że oskarżony — naukowiec — nie rozumiał pojęcia listy inwigilacyjnej.

Oskarżony nie daje odpowiedzi.

Jeszcze P. S. L.

Prokurator zadaje w dalszym ciągu pytania, dotyczące stosunków Muencha z osk. Buczkiem i jego roli w organizowaniu spotkań między Kotem, jako przedstawicielem podziemia a Buczkiem, działaczem PSL. Buczek wiedział o tym, że Muench pracuje w podziemiu.

Prok.: Jak przygotował osk. grunt dla rozmowy przedstawiciela wywiadu WiN-owskiego Kota z Buczkiem?

Osk.: Poinformowałem Buczka, że chodzi tutaj o „naszego człowieka".

Prok.: Co oskarżony Kot chciał uzyskać od Buczka?

Osk.: Informacje o działalności PSL.

Należy zaznaczyć, że mowa tu o spotkaniu Kota z Buczkiem, które miało jeszcze miejsce w listopadzie 1945 r.

Prok.: Jak zareagował Buczek na propozycję tego kontaktu?

Osk.: Zgodził się bez wahania.

Szpieg współorganizatorem PSL-u w Zawierciu

Padają teraz pytania prokuratora odnośnie zwerbowania przez Muencha współpracowników do pracy wywiadowczej.

Muench zwerbował do prowadzenia wywiadu w powiecie zawierciańskim niejakiego Laskowskiego. **Laskowski został skazany przez Sąd w Katowicach na karę śmierci za szpiegostwo.**

Oskarżony dalej wyjaśnia, że Laskowski w jesieni 1945 r. zwrócił się do osk. Muencha **o pomoc w sprawie zorganizowania koła PSL w Zawierciu.**

Prok.: Jaką pomoc dał wówczas oskarżony Laskowskiemu?

Osk.: Przedstawiłem to Buczkowi, który wystosował odpowiedni list **do wojewódzkiej organizacji PSL w Katowicach**, informując o możliwościach założenia koła PSL w Zawierciu. Oprócz Laskowskiego oskarżony Muench zwerbował do pracy w organizacji **Kamińskiego, którego praca polegała na współdziałaniu z osk. Kotem jako kierownikiem biura studiów — w redagowaniu sprawozdań wywiadowczych.**

Prok.: Czy Kamiński należał do jakiejś partii politycznej?

Osk. Tak. Do PSL.

Zeznanie osk. BUCZKA, nacz. red. PSL-owskiego tygodnika „Piast"

Po krótkiej przerwie przed sądem staje prezes Komitetu Grodzkiego PSL w Krakowie i naczelny redaktor „Piasta" — osk. **Buczek.**

Osk. Buczek oświadcza, że częściowo przyznaje się do zarzucanych mu czynów, lecz w innym zakresie niż jest to ujęte w akcie oskarżenia i składa następnie obszerne wyjaśnienia.

Osk. Buczek uważa, że na ławę oskarżonych sprowadziły go jedynie **„brak odpowiedniego wyrobienia politycznego i przeciążenie pracą", które nie pozwalało** mu na szczegółowe przemyślenie rozgrywających się wokoło wypadków.

Buczek przyznaje się do kontaktów z współosk. Kotem, o którym wiedział, że pracuje w nielegalnej organizacji WiN ale twierdzi, że nie zdawał sobie sprawy z przestępczego charakteru tego rodzaju kontaktów. Przyznaje on dalej, że odbył rozmowę z osk. Kotem na temat celowości wydania przez WiN ulotki pozornie krytykującej Mikołajczyka, przyznaje również, że wyraził się, iż byłoby to pociągnięcie pożądane a w każdym razie nie szkodliwe. Miała również miejsce rozmowa z Kotem na temat śmierci Ścibiorka.

Oskarżony zaprzecza natomiast, jakoby powiedział Kotowi, że Ścibiorka zamordował ktoś z obozu PKWN.

Osk. Buczek potwierdza zarzut aktu oskarżenia odnośnie korzystania z materiałów propagandowych WiN, jednakowoż usiłuje on przekonać sąd, że czytywał je raczej z ciekawości, interesując się metodami sanacyjnych organizacji, za jakie uważał WiN.

Wiele uwagi poświęca osk. Buczek zarzutowi przesyłania raportów szpiegowskich WiN naczelnym władzom PSL. Przyznaje on, że Kot wręczył mu sprawozdanie wywiadowcze z prośbą o przesłanie go Mikołajczykowi. Jak twierdzi — uznał to sprawozdanie za zbyt drobiazgowe i tendencyjne, ale — przekazał je członkowi władz lokalnych PSL Kabatowi.

Tłumaczy się przy tym, że nie zdawał sobie sprawy z charakteru otrzymywanych od Kota materiałów wywiadowczych i uważał je za „serwis prasowy".

Osk. Buczek opowiada dalej sądowi o swej działalności politycznej. Jak twierdzi, był on zwolennikiem udziału PSL w bloku wyborczym, krytykował politykę „Gazety Ludowej", żądał rewizji dotychczasowej polityki stronnictwa i bronił tendencji wzięcia udziału w referendum pod hasłem odpowiedzi 3 razy „tak".

Po krótkiej przerwie w zeznaniach osk. Buczka przewodniczący sądu **odczytuje nadesłane na jego ręce pismo podziemia, o którym donieśliśmy na początku sprawozdania, zawierające pogróżki pod adresem sądu.**

Przewodniczący oświadcza: **„Sąd załączy ten dokument do akt sprawy".**

Załamuje się obrona osk. Buczka w ogniu pytań prokuratora

Zadaje pytania prokurator. Oskarżyciel wyraża wątpliwość, czy funkcje, jakie pełnił oskarżony w życiu politycznym i **stanowisko docenta uniwersytetu** można pogodzić z wysuwanym przez oskarżonego momentem nieświadomości i brakiem orientacji.

Prok.: Czy oskarżony wiedział co to jest WiN wtedy, kiedy dowiedział się, że Kot jest członkiem tej organizacji?

Osk.: Tak, wiedziałem, że jest to organizacja nielegalna.

Prok.: Czy oskarżony wiedział, że podziemie dokonuje mordów?

Osk.: Tak.

Prok.: Jak więc oskarżony, pomimo swoich przekonań, mógł utrzymywać stosunki z Kotem?

Osk. Buczek w odpowiedzi powołuje się **„na swą lojalność i szacunek"** dla poglądów Kota.

Prok.: Wasz szacunek dla podziemia które mordowało, to właśnie wasza demokracja.

Prokurator zbija następnie w szeregu pytań twierdzenie Buczka, iż nie orientował się co do wywiadowczego charakteru materiałów otrzymanych od Kota i uważał je za serwis prasowy.

Prok.: Materiały otrzymane od Kota były szyfrowane, czy tak przychodzą serwisy prasowe?

Osk. Buczkowi zostają przedstawione załączone do akt sprawy materiały, których mu dostarczył Kot. **Osk. Buczek stwierdza ich autentyczność.** Prokurator odczytuje z nich szereg wyjątków, zawierających m. in. **informacje o charakterze wojskowym tyczące się poboru, podające skład i charakterystykę oficerów, sztabu operacyjnego zaszyfrowanego szyfrem 169 itd., wiadomości o od działywaniu WRN na PPS w miejscowościach zaszyfrowanych cyframi 6129, 0130, 0131, 0132.**

W dalszych odczytanych przez prokuratora fragmentach znajdują się wiadomości o gospodarce, **zwłaszcza o przemyśle zbrojeniowym, schematy organizacyjne i wykazy personalne Urzędów Bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej.**

Na pytanie jakim sposobem w tych materiałach oskarżony nie dopatrzył się cech szpiegostwa **Buczek nie umie dać jasnej odpowiedzi, stwierdza natomiast: „Teraz wiem, że to było szpiegostwo".**

Prok.: Dla kogo te materiały, według instrukcji Kota, były przeznaczone?

Osk.: Kiedy Kot pierwszy raz przyniósł te materiały, prosił o doręczenie ich Mikołajczykowi.

Prok.: Jak oskarżony zrealizował tę prośbę?

Osk.: Dałem je Kabatowi. Sam nie miałem drogi do Mikołajczyka.

Prokurator zatrzymuje się nad sprawą rozmowy Kot — Buczek, w której omawiano wydanie przez WiN ulotki, krytykującej Mikołajczyka.

Na zapytanie czy byłoby pożyteczne wydanie tego rodzaju ulotki — mówi osk. Buczek — powiedziałem: „Moim zdaniem, to nie zaszkodzi". W odpowiedzi na następne pytanie osk. Buczek wyjaśnia bliżej sens swoich „wątpliwości", co do linii politycznej PSL. Okazuje się, że naginał on się i przekonywał do wytycznych władz zwierzchnich swego stronnictwa.

Polityka PSL opóźniła stabilizację stosunków w Polsce — stwierdza Buczek

Prok.: Jaki był osobisty stosunek oskarżonego do referendum?

Osk.: Uważałem, że zarówno w wyborach jak i w całej polityce wewnętrznej nie ma powodu do pogłębiania rozdziału między stronnictwami.

Prok.: A jaki pogląd w tej sprawie miały władze zwierzchnie stronnictwa?

Osk.: Władze zwierzchnie PSL szły po linii walki z blokiem demokratycznym.

Prok.: A w „Piaście" oskarżony wyrażał swój punkt widzenia czy władz zwierzchnich?

Osk.: Byłem redaktorem organu PSL i musiałem iść po linii partyjnej.

Prok.: Wbrew przekonaniom własnym?

Osk.: Dawałem się w końcu przekonać.

Prok.: Czy oskarżony nie uważał, że stanowisko władz PSL idzie na rękę reakcji?

Osk.: Wyrażałem pewne obawy w związku z tym. Bałem się żeby my nie byli zepchnięci poza granicę, za którą znajduje się endecja i sanacja.

Prok.: A kierownictwo PSL zdawało sobie sprawę z niebezpieczeństwa?

Osk.: Chyba nie.

Prok.: A może wręcz chciano tego?

Oskarżony mówi tu o „niedostatecznej ostrożności" która się przejawiła np. w słynnej mowie Bańczyka o bandach, jako „samoobronie". **Zetknąłem się z przedstawicielami tego podziemia i przekonałem się — mówi oskarżony — że szli oni nie dla „samoobrony", a dla walki z Rządem i ustrojem Polski.**

Prok.: Proszę powiedzieć w świetle tego co oskarżony przemyślał i poznał, czy stanowisko władz naczelnych PSL w okresie referendum i wyborów było twórcze dla Polski i w czyim leżało interesie?

Osk.: Muszę powiedzieć, że mam krytyczny stosunek do polityki PSL. **Moim zdaniem polityka naczelnych władz PSL opóźniła normalizację stosunków wewnętrznych w Polsce i zaszkodziła wybitnie ruchowi ludowemu ogromnie go osłabiając.**

— Czym oskarżony wytłumaczy — pyta prokurator — zbieżność stanowiska władz naczelnych PSL, które nadzorowały linię „Piasta" z zaleceniami WiN.

Oskarżony: Nie potrafię tego wytłumaczyć.

Prokurator odczytuje fragmenty artykułu z „Piasta" stwierdzającego, że w szeregach PSL nie ma miejsca dla ludzi naruszających sprawę.

— Dla oskarżonego który utrzymywał stosunki z winowcem Kotem członkiem organizacji, jaka utrzymywała kontakty z UFA było miejsce w tych szeregach? Czy jest miarą cynizmu, pozwalająca na pisanie podobnych artykułów i na utrzymywanie kontaktów z WiN i otrzymywanie materiałów wywiadowczych?

Oskarżony milczy.

Sąd odroczył rozprawę do dnia następnego.

za ODRĄ

PAPIEROWA DENAZIFIKACJA

W związku z zarządzeniem marsz. Sokołowskiego o przyspieszeniu akcji denazifikacyjnej w strefie sowieckiej, komentator radia berlińskiego Michael Storn jeszcze raz poddaje krytyce paradoksalne stosunki w tej dziedzinie na zachodzie Niemiec. W strefie amerykańskiej denazifikacja powierzona została sądom niemieckim. Krok ten, zamiast likwidacji wpływów hitlerowskich, spowodował jeszcze większą bezczelność elementów faszystowskich czego nie ukrywają nawet sami Niemcy. Procedura stosowana przez sądy niemieckie jest różna nawet w obrębie jednej strefy, przy czym tak zawiła, że przy zachowaniu dotychczasowego tempa cała ta akcja potrwa jeszcze 5 lat. Większa część orzeczeń budzi takie zastrzeżenia, że ostatnio partie demokratyczne wyraziły chęć zrzeczenia się współpracy w sądach, aby nie przyjmować odpowiedzialności. Pełnomocnik gubernatora amerykańskiego dla spraw denazifikacji, prof. Dorn zapowiedział interwencję władz amerykańskich w wypadku dalszych nadużyć.

BŁĘKITNA „UCZCIWOŚĆ" KS. FERDYNANDA

Niespodziewany obrót wzięła sprawa księcia Ferdynanda Schoeneich von Karolath, syna drugiej żony Wilhelma II. Nazwisko ks. Ferdynanda było ostatnio często wymieniane w związku z zaginięciem 29 klejnotów z biżuterii jego matki. Dochodzenia amerykańskiej policji kryminalnej wykazały, że tajemniczym złodziejem jest sam ks. Ferdynand, który tak głośno alarmował o kradzieży klejnotów. Przy tej okazji ujawniono, że ks. Ferdynand był od r. 1932 członkiem NSDAP i SS, co przemilczał w kwestionariuszu dla władz brytyjskich z października ub. r., kiedy to starał się o posadę u władz okupacyjnych. Ks. Ferdynand przebywa pod kluczem w więzieniu brytyjskim w Berlinie-Moabicie.

HEINRICH GOERING PIENIĘDZMI OKUPUJE WINĘ

Przyrodni brat Goeringa, prof. Heinrich Goering, szef kliniki ocznej w Wiesbaden i b. członek rady nadzorczej pewnej fabryki zbrojeniowej w Kolonii, w wyniku procesu denazifikacyjnego skazany został na zapłatę 2000 mk. kary i zaliczony do grupy najmniej winnych. Heinrich Goering był członkiem NSDAP od r. 1933 i — jak oświadczył — nie był entuzjastą ani przeciwnikiem hitleryzmu.

MIGAWKI Z PROCESU

Na początek akcent wesoły: epizod z Muenchen. Zaczyna się od historii jego aresztowania: Jak to pan z archiwum miejskiego (on — że archiwariusz WiN) uwierzył, że nieznany pułkownik ratuje go przed „bezpieką" i wręczył mu całe archiwum WiN, starannie je przed tym posortowawszy Muench — mały człowieczek z rzadkimi rudawymi włosami — (zapewnia gorąco, że zdawał sobie sprawę z bufonady). Ale te jego zapewnienia — obliczone chyba na poprawienie sobie reputacji u współoskarżonych — tylko wzmagają wesołość na sali.

Muench kontynuuje linię Eugeniusza Ralskiego i Wilczyńskiego. Robi z siebie głupca — trzeba przyznać w sposób wysoce naturalny aniżeli tamci. Trudno jednak uwierzyć, że naukowiec, człowiek wykształcony, dojrzały, był rzeczywiście przekonany, iż zapisując starannie adres i rysopis końca UB w Krakowie, organizatora piekarni spółdzielczych w Jarosławiu, działacza kolejarskiego PPR w Przeworsku, pracował tylko dla przyszłych historyków. A już kiedy zapewnia, że tylko przez przeoczenie nie wpisał do kartoteki nazwiska p. posła Mikołajczyka wielokrotnie wymienianego w raportach WiN, sala przechodzi do wybuchowego śmiechu.

Ale właśnie w tej chwili w śmiejącą się salę pada słowo — „lista inwigilacyjna", a w ślad za nim drugie — „oddziały specjalne" i śmiech gaśnie! Za błazeńską maską błysnął rewolwer skrytobójcy.

Mały człowieczek przed stołem sędziowskim przestaje od razu być śmieszny. Uzmysławiamy sobie: to te ręce właśnie, tak bezradnie trzepocące w obłudnym geście, wypisywały na „fiszkach" adnotacje, za którymi pójść miała śmierć.

* * *

Obrona oskarżonego Buczka — pierwszego przesłuchanego spośród peeselowców — nie jest pozbawiona systemu. Trzeba w niej rozróżnić wyraźnie dwa odrębne kompleksy zagadnień. Kompleks pierwszy — to osobista obrona samego Buczka. I ona jest przemyślana. Ale przemyślana jest źle, nieumiejętnie. Kompleks drugi: to obrona Buczka jego partii, obrona PSL. Ta pomyślana jest o wiele lepiej.

W ogniu krzyżowych pytań prokuratora załamała się jednak obrona Buczka na obu odcinkach. Słuchaczom stało się jasnym, że Buczek świadomie utrzymywał kontakt — **zgodnie z zasadniczą mikołajczykowską linią polityczną PSL.**

* * *

Technika obrony personalnej Buczka jest niezwykle prosta. Buczek nie przeczy niczemu, co stwierdzają jego współoskarżeni. M. in. potwierdza, że zgodził się na rozmowy z Kotem, potwierdza, że wiedział o przynależności Kota do WiN. Potwierdza, że brał od Kota materiały WiN — sprawozdania szpiegowskie, kłamliwe „informatory", ulotki — i to nawet w większej ilości. Potwierdza, że przyrzekł Kotowi przekazanie tych materiałów do p. Mikołajczyka.

O tym wszystkim już zeznawali inni. Więc Buczek temu nie przeczy. Ale buczkowa gotowość do zeznań kończy się od razu tam, gdzie brak jest zeznań innych, gdzie jedynym znanym sądowi świadkiem wydarzeń jest on sam, Buczek.

Kto może wiedzieć, co się działo w jego własnej, Buczka głowie.

Więc p. Buczek zapewnia śmiało, że w swej świadomości nie traktował Kota, jako przedstawiciela WiN, tylko po prostu jako osobistego, interesującego znajomego. Zapewnia dalej z niemniejszą śmiałością, że dostarczane przez Kota materiały traktował nie jako materiał wywiadowczy, ujawniający tajemnice państwowe, lecz jako coś w rodzaju serwisu prasowego podziemia, zawierającego ciekawe dlań, jako dla publicysty materiały.

Władze Bezpieczeństwa nie wiedzą, jakimi drogami poszły materiały szpiegowskie WiN od Buczka do Mikołajczyka, nie wiedzą komu Buczek rozdał otrzymane w większych ilościach WiN-owskie szmatłki. Więc Buczek oświadcza z całą bezceremonialnością, że przyrzekając Kotowi przekazanie materiałów do p. Mikołajczyka nie myślał wypełnić przyrzeczenia, że tylko przez uprzejmość nie odmawiał Kotowi większych ilości materiałów WiN a w rzeczywistości wszystkie te materiały — po otrzymaniu — po prostu palił (tutaj — dla przezorności znów robi wyjątek dla trzech wypadków, o których władze i tak wiedzą — od innych).

Taktyka ta jest jednak źle pomyślana. Redaktor naczelny „Piasta", prezes krakowskiej organizacji PSL, docent UJ. nie może robić z siebie durnia. To jest nie tylko śmieszne. — To jest nieprawdopodobne. Nie może naczelny redaktor poważnego tygodnika politycznego, publicysta poważnej klasy tłumaczyć się brakiem wyrobienia politycznego, idącym tak daleko, że nie umie odróżnić raportu szpiegowskiego od zwykłej prasowej informacji.

Nie może polityk i działacz przyznawać się do naiwności politycznej posuniętej tak daleko, że nie zdaje sobie sprawy z oczywistego faktu, iż stałe rozmowy z określonym członkiem, określonej organizacji podziemnej, stały, kilkumiesięczny „abonament" na wydawnictwa tej organizacji, wreszcie sugerowanie tej organizacji wydania określonego materiału — to jest po prostu **kontakt i współpraca** z tą organizacją.

To jest nie tylko głupstwo, to jest **nieprawdopodobne**.

Prokurator rozśmieszył salę, doprowadzając do absurdu odpowiednie tezy Buczka. **Był to nie tylko chwilowy efekt retoryczny, było to kompletne zdruzgotanie buczkowej obrony na tym odcinku.**

* * *

Obrona PSL pomyślana była bardziej zręcznie. Buczek twierdzi: to, co ja robiłem, to jest moje indywidualne przestępstwo — przestępstwo Karola Buczka. PSL, jego władze, nic o tym nie wiedzą.

Buczek rozpaczliwie próbuje oczyścić PSL — jako stronnictwo — od zarzutu współpracy z podziemiem, uratować — już nie siebie, lecz kierownictwo PSL.

Jednak i to się nie udaje.

Zarówno zeznania innych oskarżonych jak i to, co mówi sam Buczek, pozwala stwierdzić, że należał on w stronnictwie do działaczy bardziej trzeźwych, skłonnych do nadania mu bardziej demokratycznego oblicza.

Niesposób tłumaczyć jego kontaktu z WiN naiwnością polityczną. Buczek nie wygląda na naiwniaka. Jego publicystyka w „Piaście" była na dość wysokim poziomie.

Więc skoro nie osobiste sympatie i nie własna głupota — to co właściwie połączyło Buczka z Kotem?

Połączyła go linia polityczna mikołajczykowskiego kierownictwa PSL, linia identyczna z linią WiN-u.

WiN chciał, aby PSL przeciwstawiło się stronnictwom demokratycznym w czasie referendum. Mikołajczykowskie kierownictwo PSL wystąpiło przeciwko głosowaniu „trzy razy tak".

WiN chciał odrębnej listy PSL przy wyborach sejmowych — mikołajczykowskie kierownictwo P. S. L. rozbiło rozmowy dotyczące udziału PSL w bloku wyborczym.

WiN uważał, że naczelnym jego zadaniem jest walka przeciw PPR — pan Mikołajczyk z tej walki uczynił najwyższą wytyczną polityki PSL. Mimo odmiennej częściowo terminologii, mimo niechęci starych „Piastowców" do WiN-owskich sanatorów — **wspólna praktyka polityczna** zbliżyła do siebie PSL i WiN.

Rozmowy Kot — Buczek były jedynie wynikiem tej zbieżności, tej **wspólnoty ideologicznej.**

Ona to — ta wspólnota ideologiczna PSL i podziemnej reakcji — a nie takie czy inne deklaracje i chwyty taktyczne określa miejsce PSL w dzisiejszej rzeczywistości polskiej.

* * *

Ta polityka robi jednak z P. S. L. ośrodek obłudy politycznej, cynicznego kłamstwa, świadomej dwulicowości w życiu politycznym kraju.

Peeselowiec Buczek proponuje WiN-owcowi Kotowi wydanie broszury przeciw Mikołajczykowi.

Chodzi o to, aby na zewnątrz stworzyć pozory konfliktu między PSL a WiN-em. I to właśnie wtedy, kiedy w rzeczywistości rozmawiają ze sobą w najlepsze!

Buczek pisze w „Piaście" artykuł: „Musimy odciąć się chińskim murem od podziemnej reakcji". A potem — zapewne przez jakąś niewidoczną furtkę w tym „chińskim murze" udaje się na spotkanie z Kotem i studiuje WiN-owskie materiały szpiegowskie.

To się nazywa peeselowska uczciwość!

r. w.

21 VIII 1942 | 21 VIII 1947

Pięć lat temu zginął tow. Stanisław Dubois

Pięć lat temu, 21 sierpnia 1942 r. został rozstrzelany w Oświęcimiu Stanisław Dubois, jeden z czołowych bojowników polskiej klasy robotniczej. Stanisław Dubois całe swoje 40-letnie życie poświęcił bezkompromisowej walce dla sprawy robotniczej, walce z reakcją, piłsudczyzną, faszyzmem, walce o jedność proletariatu polskiego i jego zwycięstwo.

jak Barlicki i Próchnik, szerzy z całą żarliwością i przekonaniem konieczność jednolitego frontu jako jedynej drogi, na którą wejść musi PPS.

Wykładnikiem tej postawy towarzysza Dubois było jego wystąpienie na pamiętnym zjeździe w Radomiu w 1936 r., gdy to wraz z Barlickim i Próchnikiem przedstawili ogromne, grożące niebezpieczeństwo i postawili sprawę jednolitego frontu jako najważniejsze zagadnienie, dla polskiej klasy robotniczej.



Tow. Dubois rozpoczyna swą działalność jako młody chłopiec. Redaguje socjalistyczne szkolne pisemko „Jutro". Następnie w 1922 r. po zabójstwie prez. Narutowicza jest jednym ze współtwórców TUR i OMTUR i przywódcą Czerwonego Harcerstwa. [...]owych latach jako przywódca legalnie działającej młodzieży robotniczej dzięki niezwykłej [...]arności niezłomności, wielkim zaletom osobistym, prostocie, szczerości i niezachwianej wierze zyskuje ogromną popularność i staje się jednym z czołowych działaczy PPS.

W roku 1930 tow. Dubois jest wśród oskarżonych w procesie brzeskim i zostaje skazany na [...] i pół roku więzienia. Po uwolnieniu jest przewodniczącym PPS dzielnicy — Praga w Warszawie, a następnie Śródmieścia.

Lata walki, gorzkich cierpień i doświadczeń uczyniły z towarzysza Dubois nie tylko nieugiętego bojownika, ale i mądrego, przewidującego przewódcę klasy robotniczej, który rozumiał, że głównym warunkiem jej zwycięstwa jest jednolity front socjalistów i komunistów polskich. Rozumiał, że na tarciach i walkach w łonie klasy robotniczej wygrywa wróg klasowy. Dlatego tow. Dubois wraz z innymi działaczami mniejszości

Kontynuatorem i głosicielem tej linii politycznej, jedynie słusznej stało się pismo „Dziennik Popularny" pod redakcją tow. Barlickiego, które znalazło dzięki swej nieprzejednanej postawie wobec faszyzmu i flirtującej z nim sanacji, szeroki oddźwięk wśród robotników i chłopów i cieszyło się wielką popularnością, aż do czasu jego zamknięcia przez ówczesne władze.

W roku 1939 tow. Dubois walczy pod Lwowem, a potem wraca do Warszawy, gdzie tworzy grupę oporu wydając w lutym 1940 konspiracyjne pismo „Barykada Wolności".

W sierpniu Stanisław Dubois zostaje aresztowany i uwięziony na Pawiaku, bity, torturowany i dwukrotnie przewożony do Oświęcimia, a wreszcie tam rozstrzelany 21 sierpnia 1942 r.

W tow. Dubois klasa robotnicza straciła wielkiego bojownika, mądrego przywódcę i polityka, a cały Naród Polski gorącego patriotę, głosiciela wolności, o którym pamięć przetrwa na zawsze i którego testament polityczny całego życia jest obecnie i będzie w przyszłości wskazaniem i nauką dla klasy robotniczej, jej partii i narodu.

Cała Polska przygotowuje się do obchodu 3-ej rocznicy reformy rolnej

W całym kraju powstały już i rozpoczęły pracę wojewódzkie i powiatowe komitety obchodu 3-ciej rocznicy reformy rolnej. W skład komitetów wchodzą przedstawiciele Związku Samopomocy Chłopskiej, Rad Narodowych, PPR, SL, PPS, Wydziału Kultury i Sztuki, Związków Zawodowych, Ligi Kobiet, ZWM, „Wici", OM TUR, Przysposobienia Rolniczo - Wojskowego, organizacji społecznych i Wojska Polskiego. Komitety te zorganizowały już w większości komitety gminne — bezpośrednich organizatorów uroczystości. Rocznica reformy rolnej będzie obchodzona w gminach i przyjmie formę dożynek, zorganizowanych zgodnie z przyjętymi regionalnymi obyczajami.

Komitety wojewódzkie i powiatowe pomagają komitetom gminnym w odpowiednim zorganizowaniu uroczystości. Za ich staraniem w obchodzie na wsi wezmą udział delegacje i grupy robotników. Orkiestry i miejskie zespoły artystyczne związków zawodowych, ZWM, Ligi Kobiet, wyjadą na 7 września na wieś i uroczmaicą obchód tej doniosłej i radosnej dla polskiej wsi rocznicy.

Plan obchodu uroczystości

Według danych o stanie przygotowań w większości województw, po rannym nabożeństwie młodzież organizuje korowód, który przejedzie przez okoliczne gromady ze śpiewem i muzyką, przypominając plakatem o mającym się odbyć po południu zebraniu. Niektóre organizacje szykują dekoracje, jak np. tablice propagandowe mówiące o osiągnięciach i zadaniach na przyszłość, które staną na miejscu zgromadzeń.

Spółdzielnie czynią przygotowania, aby zgromadzonych na zebraniu ugościć napojami chłodzącymi i słodyczami. W szeregu gmin przygotowania posunęły się aż tak daleko, że opracowano trasę, którą miejscowe kapele przejdą z muzyką przez okoliczne gromady, zwołując tym sposobem ludność na zgromadzenie.

Na miejscu zgromadzeń, po części uroczystej przygotowuje się atrakcje. Przyjezdne i miejscowe zespoły artystyczne wystąpią z deklamacjami wierszy, fragmentami scenicznymi, śpiewem, muzyką, tańcem. W niektórych większych gminach organizuje się nawet konkursy zespołów artystycznych. W innych odbędą się zawody i pokazy ludowych zespołów sportowych.

Szczególnie **aktywnie przygotowuje się do wzięcia udziału w dożynkach Przysposobienie Rolniczo-Wojskowe.**

Komitety wojewódzkie nawiązują łączność z komitetami obchodu Święta Lotnictwa, które przypada również w dniu 7 września i pokazy lotnicze przenoszą częściowo na gminę, włączając je do programu obchodu uroczystości rocznicy reformy rolnej. **Gdzieniegdzie udaje się nawet zorganizować kilku minutowe bezpłatne loty dla ludności wiejskiej.**

Pragnąc podkreślić znaczenie tej rocznicy, w wielu miejscowościach przygotowuje się otwarcie lub powołanie do życia placówek kulturalno - oświatowych, gospodarczych, wręczenie aktów nadania wręczenie odznaczeń i nagród jednostkom i grupom za pracę społeczną, gospodarczą i polityczną oraz za kursy PRW.

Na zakończenie uroczystości organizowane są zabawy taneczne.— Stopień, zakres i powszechność przygotowań do obchodu 7-go września 3-ciej rocznicy reformy rolnej świadczą o szczególnej wadze, jaką społeczeństwo wiejskie przypisuje tej rocznicy.

PPR jako partia mas pracujących miast i wsi, grupująca w swych szeregach tysięczne rzesze chłopów, czyni po swej linii przygotowania w gminach do bardzo uroczystego obchodu tej rocznicy. PPR wypisało na swych sztandarach hasło sojuszu robotniczo - chłopskiego i sojusz ten realizuje w praktyce życia codziennego.

Reforma rolna i unarodowienie przemysłu fundamentem Polski Ludowej

Sojusz i współdziałanie klasy robotniczej i mas chłopskich umożliwiły przeprowadzenie reformy rolnej na pierwszym skrawku wyzwolonej ziemi polskiej. Wraz z unarodowieniem przemysłu, reforma rolna stała się fundamentem Polski Ludowej. **Podcięcie ekonomicznej bazy obszarnictwa i wielkich kapitalistów otworzyło przed gospodarką chłopską szeroką drogę stopniowego pochodu ku dobrobytowi i kulturze.** Władze demokracji, warunki postępu społecznego ugruntowało zwycięstwo nad reakcją w wyborach.

W oparciu o zahartowaną i ofiarną klasę robotniczą, o dzielnego, pracowitego i gospodarnego chłopa Polska Demokratyczna będzie odbudowywać się w dalszym ciągu szybciej niż wiele innych krajów, będzie z roku na rok miała więcej towarów zboża i chleba. Chłop polski zdolny jest wyżywić siebie i klasę robotniczą, dając jej możność odbudowywać kraj i dostarczać wsi coraz więcej materiałów przemysłowych.

Wykonanie planu odbudowy gospodarczej, zwiększenie wytwórczości przemysłu, zwiększenie wydajności gospodarstw chłopskich, walka o coraz bardziej sprawiedliwy podział ciężarów i dochodów na korzyść mas pracujących — oto czołowe zadania sojuszu robotników i chłopów.

Realizacja tych zadań zapewni wzrost sił i ugruntowanie niepodległości gospodarczej Polski.

Hasła Święta Reformy Rolnej

Tegoroczne Święto Reformy Rolnej obchodzone będzie pod hasłami, które zmobilizują społeczeństwo wsi i miast do realizacji tych zadań:

1) Więcej zboża dla wyżywienia kraju, dla umocnienia niepodległości gospodarczej.

2) przez wydajną pracę — więcej chleba dla miast, więcej towarów dla wsi.

3) Zbiorowym wysiłkiem oczyścimy handel ze spekulantów.

4) Uzdrowimy życie wsi przez rzetelną pomoc sąsiedzką, należyte rozprowadzenie materiałów przemysłowych i spłacenie podatków przez wszystkich.

5) Tworzmy spółdzielcze ośrodki przemysłowe dla zwiększenia wydajności naszych pól.

6) Pracą w PRW podniesiemy oświatę rolniczą wsi.

7) Organizujmy się w Związku Samopomocy Chłopskiej.

8) Reforma rolna to zwycięstwo chłopów i robotników.

9) Niech żyje sojusz robotników i chłopów, budowniczych Polski!

10) Nikt i nic nie podważy naszych praw do Ziem Odzyskanych!

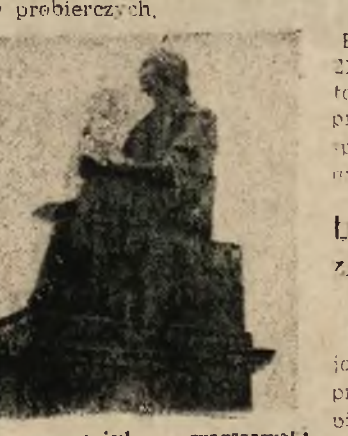
11) Niech żyje sojusz ze Związkiem Radzieckim i wszystkimi narodami słowiańskimi.

Z CAŁEGO KRAJU

WARSZAWA

OLBRZYMI GENERATOR O SILE 3 MIL. WOLT OTRZYMA WARSZAWA

Ministerstwo Przemysłu i Handlu zamówiło w Holandii olbrzymi generator na 3 mil. wolt, w Szwajcarii zaś zespół transformatorów probierczych.



Wiele przeżył warszawski pomnik Kopernika. Trochę podziurawiony, ale siedzi statecznie i poważnie, patrząc z góry na odbudowujące się wokół budynki

KATASTROFA KOLEJOWA POD LEGIONOWEM

Pociąg osobowy Warszawa — Nasielsk zderzył się pod Legionowem ze stojącym na torze dźwigiem kolejowym. Trzy wagony zostały zniszczone, 14 pasażerów odniosło rany. Ofiar śmiertelnych nie było.

RZESZÓW

PRZYSPOSOBIENIE ROLNICZO-WOJSKOWE W AKCJI ŻNIWNEJ

W akcji żniwno - omłotowej w woj. rzeszowskim uczestniczy przeszło 1700 junaków P. R. W. Junacy są na wyżywieniu wojska.

GDYNIA

OTRZYMALIŚMY BAWEŁNĘ Z BRAZYLII

Amerykański parowiec „Jose Bonifacio" przywiózł do Gdyni 21.000 bel bawełny wagi 4.082,48 tony. Duński statek „Virginia" przywiózł z Nowego Jorku transport kakao, ryżu, czekolady i mąki.

ŁÓDŹ

ZA ZBROJNE NAPADY — KARA ŚMIERCI

Przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Łodzi odbyła się rozprawa przeciwko Romualdowi Kopicy i Wacławowi Wołoszynowi, oskarżonym o dokonywanie napadów rabunkowych z bronią w ręku. Romuald Kopica skazany został na karę śmierci, wspólnik jego Wacław Wołoszyn na dożywotnie więzienie.

KOSZALIN

TYTUŁY WŁASNOŚCI DLA KUPCÓW

W Sławnie odbyło się uroczyste wręczenie pierwszych tytułów własności kupcom pow. Sławno, którzy całkowicie uregulowali swoje zobowiązania wobec Skarbu Państwa za przejęte urządzenia sklepowe oraz remanenty towarowe poniemieckie.



Odbudowa mostu Grunwaldzkiego we Wrocławiu

GDAŃSK

NOWA LINIA KOLEJOWA GDAŃSK — STUTTHOF

Pomiędzy Gdańskiem a Stutthofem uruchomiono nową linię kolejową.

„....ad rei perpetuam memoriam Polono Polonus erexit..." III

ODSŁONIĘCIE TABLICY NA POMNIKU CHOPINA

(Od własnego korespondenta)

Drugi dzień Festiwalu Chopinowskiego zaczął się odsłonięciem tablicy na pomniku genialnego twórcy. Historia tego pomnika a więcej jeszcze napisu na pomniku jest niezmiernie ciekawa. Pomnik Chopina ufundował warszawianin MAGNUS w roku 1897, w tym roku zatem przypada 50-letnia rocznica postawienia tej drogiej dla nas pamiątki. Na pomniku wyryty był napis w języku łacińskim, kończący się słowami: „....hoc monumentum ad rei perpetuam memoriam Polono Polonus erexit" („pomnik ten na wieczną rzeczy pamiątkę Polak Polakowi postawił).

Trzy ostatnie słowa tkwiły Niemcom solą w oku do tego stopnia, że w roku 1926 wymazali napis a zastąpili go krótkim „Friederico Chopino" (Fryderykowi Chopinowi), przy czym łacińskie Fridericus zgermanizowali na „Friedericus", mając widocznie żywo wielkich Fryców w pamięci. To zgermanizowane w 1926 roku „Friedericus" przydało się Niemcom podczas ostatniej wojny, kiedy to hitlerowski muzykolog z Gdańska SCHÜNEMANN ogłosił Chopina Volksdeutschem popierając swą „hipotezę" takimi argumentami jak: 1) ojciec Chopina urodził się w Lotaryngii i 2) miejsce urodzenia kompozytora Żelazowa Wola była rzekomo „niemiecka".

[...] została przymocowana tablica z brązu, na której napis kończy się: „Polak Polakowi postawił" jak przed 1926 rokiem. Na uroczystości odsłonięcia tablicy na pomniku byli obecni: Wicemarszałek Sejmu SZWALBE, który dokonał aktu odsłonięcia, Minister Oświaty SKRZESZEWSKI, Wiceminister Przemysłu i Handlu GROSSFELD, Wiceminister Zdrowia KOŻUSZNIK, dyr. Dep. Muzyki w Min. Kultury i Sztuki RUDZIŃSKI i in. Krótkie okolicznościowe przemówienie wygłosili: Prezes Komitetu Wykonawczego Festiwalu Wacław LENGA, dyr. Departamentu Muzyki Witold RUDZIŃSKI i wiceprezes Instytutu Chopina Józef SWATOŃ. Uroczystości otwarcia Festiwalu jak i odsłonięcia tablicy nagrywane były na taśmę magneto - fonową, ostatni recital fortepianowy transmitowała rozgłośnia wrocławska. Złożeniem pięknego wieńca o barwach narodowych [...]

Wieczorem o godz. 18-ej w sali koncertowej Domu Zdrojowego odbył się recital fortepianowy prof. HENRYKA SZTOMPKI. Na program recitalu złożyły się: sonata b-moll, nokturny cis-moll i des-dur, Scherzo b-moll, barkarola, kołysanka, mazurki b-moll, as-dur, cis-moll, walc as-dur i polonez as-dur. Zarówno obszerniejsza sala jak i późniejsza pora wpłynęły na lepsze poczucie artysty i publiczności, która po brzegi wypełniła salę. Pianista rozpoczął swój recital sławną sonatą b-moll z epokowym marszem żałobnym wykonanym po mistrzowsku. Nastrój jaki pianista stworzył był osobliwie chopinowski. WRAŻENIE BYŁO OGROMNE.

Po koncercie publiczność ogarnął żywiołowy entuzjazm. Mimo zmęczenia pianista musiał bisować kilkakrotnie.

LISTY NIEOPUBLIKOWANE

Późnym wieczorem w ścisłym kółku zaproszonych gości i przedstawicieli prasy, artysta czytał urywki z nieopublikowanych listów Chopina do ks. Delfiny Potockiej, śpiewaczki i kompozytorki. Niżej podaję kilka lapidarnych powiedzeń Chopina, jakie zdążyłem uchwycić w czasie czytania:

„Nieraz tak się zdarza, że waga największa przypada na kilka ostatnich taktów".

„Kto ma tylko prędkie palce a siano w głowie, temu i łopatą nie nałożysz".

„Ja nad każdym utworem diabelnie się męczę, ja rodzę utwór bardzo ciężko".

„Lgną do mnie kobiety, jak muchy do miodu".

„.... że Robert Schumann na [...]kach skończy (zwariuje), to przeczuwam". (I tak się stało (przyp. red.).

„Ten, kto sam tworzy, nie powinien się do krytyki zabierać, bo albo źle tworzy i dobre krytyki pisze, albo dobrze tworzy a źle krytykuje"

A. DYGACZ

TRYBUNA CZYTELNIKÓW

Skandal

Udzielając dziś głosu na łamach Trybuny Czytelników dwom wdowom po zamordowanych przez Niemców bojownikach o wolność i niepodległość Polski, nie możemy powstrzymać się od zaopatrzenia tych listów tytułem powyższym, który jest wymowniejszy, aniżeli długi komentarz.

Ob. Wieczorek Aniela (Kenty, Krakowska 105) pisze nam:

Mąż mój Wieczorek Władysław został aresztowany przez zbirów hitlerowskich w roku 1942 za działalność antyniemiecką gdyż mąż mój należał do PPR oraz GL. Po aresztowaniu przewieziono go do Oświęcimia i tam zginął w komorach gazowych.

Obecnie znajduję się w najskrajniejszej nędzy mam na swoim utrzymaniu troje dzieci w wieku 9, 13 i 17 lat.

Starałam się przeszło rok o przynależną mi rentę stałą po zamordowanym. Jednak dotychczas bezskutecznie. Jestem chora i nie mam przez to możliwości zarobkowania. Majątku też nie posiadam — w dodatku co miałam to wysprzedałam, aby się tylko jakoś uratować. Obecnie znajduję się w takim położeniu, że już nie mam co sprzedać — przyjdzie mi wraz z dziećmi zginąć z głodu. Gdy miałam jeszcze trochę siły, to udałam się pieszo z Kent do Białej t.j. 15 km. do Rady Narodowej gdzie mi oświadczono, że jeszcze na moje podanie o rentę nie nie przyszło, że mam dalej czekać. Z Opieki Społecznej oświadczono mi, że nie są w stanie mi pomóc. Proszę zatem aby mi Szanowna Redakcja „Trybuny Robotniczej" pomogła, aby moja sprawa została jak najszybciej załatwiona. W nadziei, że moja prośba zostanie przychylnie załatwiona oczekuję rychłej odpowiedzi i kreślę się z szacunkiem.

Ob. Iskra Maria (Dankowice Nr. 139 pow. Biała-Krakowska) pisze:

Zwracam się tą drogą do Redakcji Trybuny Robotniczej" z prośbą o zainteresowanie się moją sprawą przyznania przysługującej mi stałej renty po mężu Andrzeju zamordowanym przez Niemców w obozie koncentracyjnym w Gross-Rosen za działalność antyniemiecką. Już we wrześniu ubiegłego roku wniosłam podanie tej sprawy do Pow. Rady Narodowej w Białej wraz z wszystkimi wymaganymi załącznikami i dotychczas nie otrzymałam żadnej odpowiedzi i pomocy. Zaznaczam przy tym, że podczas okupacji cała moja rodzina brała czynny udział w walce z Niemcami. Brat Leon jako komendant obwodowy Armii Ludowej zginął 29 V 1944 r. w walce z gestapowcami w Białej zaś mnie wraz z mężem i matką oraz ojcem „Gestapo" aresztowało i osadziło w obozie koncentracyjnym gdzie wszyscy prócz mnie zostali zamordowani. Uratowałam życie jedynie dlatego, że byłam w ciąży i przewieziona zostałam do szpitala dla porodu. Obecnie mam na utrzymaniu dwoje nieletnich dzieci i borykam się z ciężkimi warunkami życia.

* * *

Prosimy Radę Narodową w Białej wyjaśnić dlaczego sprawy powyższe załatwiane są w żółwim tempie. Związek b. Uczestników Walk Zbrojnych winien w tych sprawach interweniować natychmiast. Czy możemy dopuścić aby wdowy i sieroty po bohaterach partyzantki cierpiały dziś nędzę przez biurokratów!! (Red.)

Dziwna decyzja Komisji Mieszkaniowej w Zabrzu

Wojewódzki Komitet Opieki Społecznej w Katowicach nadesłał nam list następującej treści:

Miejski Komitet Opieki Społecznej w Zabrzu posiadał — przyznaną mu przez wydział Kwaterunkowy Zarządu Miejskiego w Zabrzu, za zgodą Tymczasowego Zarządu Państwowego — willę przy ul. Wolności, którą przeznaczył na półinternat dla dzieci matek pracujących. Na ten cel MKOS miał otrzymać subwencję w kwocie 1.500.000,— zł. od Wojewódzkiego Wydziału Opieki Społecznej. W remont willi włożono z górą 100.000,— zł.

Tymczasem Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa w Zabrzu, która widocznie nie uznaje celów społecznych, prawem kaduka odebrała willę MKOS-owi, decyzją z dnia 20 czerwca 1947 r. — zawiadamiając MKOS pismem z dnia 18 lipca br., że willę przyznano dwom rodzinom pracowników Huty Centralnej w Katowicach.

Dnia 20 lipca br. jedna z tych rodzin zajęła willę w asyście MO, mimo sprzeciwu MKOS-u i prezydenta miasta Zabrza.

Nie mamy nic absolutnie przeciwko przyznaniu mieszkań pracownikom Huty Centralnej w Katowicach.

Czy muszą to być jednakże mieszkania willi przeznaczonej MKOS-owi w Zabrzu i to przeznaczonej na cel tak ważny, jak półinternat dla dzieci?! Instytucja ta dałaby wielu matkom — nie mającym możności pozostawienia dzieci pod odpowiednią opieką i z tego powodu nie mogącym podjąć się pracy — możność zarobkowania, a tym samym poprawienie bytu sobie i dzieciom i stania się pożytecznymi członkami Państwa, tak bardzo dziś potrzebującego rąk chętnych do pracy.

* * *

Rozumiemy dobrze, że Komisja Mieszkaniowa w Zabrzu napotyka na wielkie trudności w dostarczeniu mieszkań dla pracowników naszego przemysłu. Ale wydaje się nam, że w tym wypadku postąpiono niesłusznie. Niewątpliwie sprawą tą zajmie się Komisja Mieszkaniowa przy Pres. Rady Min. i jako najwyższa instancja w tych sprawach wyda przemyślane i sprawiedliwe orzeczenie. (Red.)

ODPOWIEDZI REDAKCJI „Trybuny Czytelników"

Pracownice PKP — Kędzierzyn. — Pracownik SOOC Muzeum Państwowe w Oświęcimiu; Ant. Biedak — Bernszowice. Listy nie podpisane, podpisane nieczytelnie bez adresu nadawcy, bez nazwisk osób o które chodzi, uważamy za anonimy i nie reagujemy na nie.

Ob. Terlecki Mieczysław. MO wyjaśniło nam, że ponieważ zostaliście przyjęci na okres próbny i w tym okresie zostaliście zwolnieni wskutek nie zatwierdzenia przez Gł. K-dę MO w Warszawie odprawa trzymiesięczna Wam nie przysługuje.

Ob. Wzientek E. Jastrzębie. — Prośbę Waszą w sprawie przedłużenia biegu podatku do Mieszczanicy przesłaliśmy do DOKP w Katowicach.

Ob. Natalia Ochman — Katowice — Dąb — Staramy się nawiązać kontakt z Waszym mężem.

Ob. Kowalski A. — [...] — Zwróciliśmy się do KZPW.

Ob. Guban St. — Wełnowiec. **Ob. Mostek Ignacy.** [...]sma Wasze przesłaliśmy do CZPH.

Ob. Mastowski. — Przesłaliśmy do Komisji Specjalnej.

Ob. Grabowski Jan. — Oddaliśmy do DOKP Katowice.

Trybuna Robotnicza

pismo Polskiej Partii Robotniczej

Wydawca ROBOTNICZA SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „PRASA"

Redaguje: KOMITET REDAKCYJNY

Redakcja i Administracja KATOWICE, ulica MICKIEWICZA Nr [...] tel. 340-41(42)

Konto czekowe w PKO Nr III 4900

Kraków, ul. Wiślna 4 tel. Red. 593-12 tel. Adm. 555-32

WARSZAWA, ul. Smolna 13

WROCŁAW Podwale Świdnickie Nr. 26

CZĘSTOCHOWA, Marszałka Roli-Żymierskiego Nr. 12

RZESZÓW, 3-go Maja Nr. 28 telefon 3

KIELCE, Sienkiewicza 64 telefon 10-09

SOSNOWIEC, Warszawska 1, telefon 612-95

OPOLE, Red.: Armii Czerwonej 1, telefon 43-08. Adm.: Odrodzenia 17, telefon 385

BYTOM, ulica Dworcowa 2, telefon 30-05

GLIWICE, ulica Marcina Strzody 9, telefon 43-10

RYBNIK, gen. Zawadzkiego Nr. 13, telefon 1

BIELSKO, Generalissimusa Stalina 11, telefon 25-16.

Weterynarze obradują

Śląsk na pierwszym miejscu w kraju pod względem stanu zdrowotności zwierząt

(j. s.) W dniu 19 bm. odbyła się w gmachu Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach konferencja lekarzy weterynarii województwa śląsko-dąbrowskiego.

Na konferencje przybył prof. dr. Parnas Józef pełnomocnik Min. Rolnictwa i Reform Rolnych z Warszawy i wicewojewoda ob. Arka Bożek.

Konferencji przewodniczył dr. Smoliński naczelnik Wydziału Weterynarii w Urzędzie Wojewódzkim w Katowicach.

Po zagajeniu głos zabrał wicewojewoda ob. **Arka Bożek** wskazując na wielką rolę lekarzy weterynarii, pod opieką których znajduje się stan pogłowia zwierzęcego.

Prof. dr. **Parnas** z Min. Rolnictwa i Reform Rolnych w przemówieniu swym podkreślił współdziałanie Ministerstwa Rolnictwa z Wydziałami Weterynarii w całym kraju. Ścisła współpraca dopomoże do realizacji zadań stojących przed wsią i rolnictwem. Dr. Parnas z radością stwierdził, że woj. śl.-dąbrowskie stoi na pierwszym miejscu w Polsce, pod względem stanu zdrowotności zwierząt. Jest to zasługą lekarzy weterynarii, którzy swą ofiarną pracą zdołali uchronić zwierzęta domowe od różnych zaraźliwych chorób, otaczając je pieczołowitą opieką. Dzięki temu na Śląsku mogą powstać wzorowe stadniny.

Obszerny referat o półrocznej działalności lekarzy weterynarii i lecznic w województwie wygłosił dr. **Smoliński.** Dokładne sprawozdanie obejmowało nie tylko działalność lekarzy, ale i stan pogłowia zwierzęcego w województwie. Wytyczne Wydziału Weterynarii i lecznictwa na drugie półrocze b. r. przewidują kontynuowanie akcji zwalczania chorób zaraźliwych wśród zwierząt. Dlatego potrzebna jest ścisła współpraca czynników społecznych oraz Zw. Samopomocy Chłopskiej i organów M. O. Przewidziane jest także zorganizowanie na szerszą skalę licznych odczytów o lecznictwie weterynaryjnym w poszczególnych gromadach. W akcji tej dopomóc mogą jedynie koła Zw. Sam. Chłop. w terenie, członkowie których przejść powinni odpowiednie wyszkolenie.

Po sprawozdaniu przewodniczącego ob. **Reumowicz** wygłosił fachowy referat omawiający sprawy związane z lecznictwem zwierząt i budowa nowych lecznic weterynaryjnych.

Po ożywionej dyskusji, w której zabierali głos wszyscy obecni, wysuwając dezyderaty własne, konferencja została zakończona.

Odwiedzamy nasze dzieci w Dobrodzieniu

Jechać czy nie jechać? Deszcz leje jak z cebra i wybrać się w taki czas na zwiedzenie kolonii, wcale mi się nie uśmiecha. Zdecydowałam jechać. Pogoda być musi. I faktycznie, kiedy przyjechałam do Dobrodzienia, deszcz jeszcze w drodze od autobusu do budynku kolonii porządnie mnie zmoczył; ale to też był „ostatni wyczyn" chmur, które przepędziło przeświecające przez nie słońce.

Warto jednak było zmoknąć, gdyż to co zobaczyłam, sprawiło by radość każdemu, kto kocha dzieci.



Kolonia Woj. Komitetu Opieki Społecznej w Katowicach i Powiatowego Komitetu Opieki Społecznej w Lublińcu — w Dobrodzieniu, mieści się w pięknych, idealnie do tego celu nadających się budynkach, dawniejszego starostwa. Pokoje czyściutkie, jasne, przystrojone zielenią i od dziś — po tydzień trwającej niepogodzie — pełne słońca, zapraszają na miły wypoczynek. Prysznice i umywalnie, specjalne baseniki do mycia nóg, bieżąca woda, dają możność utrzymania na kolonii idealnej niemal czystości.

O czystość i zdrowie dzieci troszczy się higienistka, która rozporządza wcale zasobną apteczką. W razie poważniejszej choroby można wezwać lekarza, zamieszkałego o kilkadziesiąt kroków od kolonii. Stale przebywa na kolonii lekarka-dentystka. Stan uzębienia dzieci na skutek niedożywienia, przedstawia się fatalnie. To też dentystka ma wiele pracy, chcąc w przeciągu miesiąc trwającego turnusu, doprowadzić je do porządku, tak że i pod tym względem dzieci — u których ogromnie szerzy się próchnica zębów — odnoszą realną korzyść z pobytu na kolonii.

Przebywa ich na niej obecnie około 180 w wieku od 6—17 lat, dziewczęta i chłopcy. Są to sieroty, półsieroty i najbiedniejsze dzieci robotników, mających bardzo liczne rodziny. Przyszły bardzo chudziutkie i mizerne. Już po tygodniu pobytu na kolonii, inaczej wyglądają. Buzie okrąglejsze, różowe, nie opalone jeszcze, bo słońca było tak mało. Ale nic to! Jeszcze zdążą pobrązowieć do końca kolonii.

Ale też 5-razowe odżywianie jest naprawdę doskonałe. Chleb (specjalnie dla kolonii pieczony) z masłem i biała kawa na 1-sze śniadanie, bułeczka z masłem i owoce na drugie, obiad z 3 dań, na podwieczorek ciasto i herbata i kolacja., na która podają blinki z sera, jajka i chleb z masłem, ile kto zapragnie.

Dzięki zapobiegliwości i ofiarnej pracy administratorki **ob. Kompałowej, dzieciom nie brak niczego.**

Troską całego personelu o dobre samopoczucie dzieci, doskonałe odżywienie, dobre warunki higieniczne, oto co daje dzieciom kolonia WKOS-u i PKOS-u w Lublińcu — w Dobrodzieniu.

Nic więc dziwnego, że każde z dzieci przybiera na wadze 2 do 3 kg. a były i takie, w poprzednim turnusie, które jak np. Walter Cybula z Dobrodzienia, przybrały 4—5 kg w czasie miesięcznego pobytu na kolonii...

M. L.

Szkoła Pracy Społecznej w Katowicach

przed drugim rokiem szkolnym

(rg) 15 września rozpoczyna się nowy rok szkolny w Szkole Pracy Społecznej w Katowicach. Szkoła ta, jedna zaledwie w Polsce, ma za zadanie kształcenie młodzieży robotniczej na przyszłych działaczy organizacji społ., zw. zawodowych pracowników administracji państw. i samorz. i spółdzielczości. Szkoła ta ma uprawnienia średnich zakładów naukowych i posiada ustrój semestralny. Studia zmierzają w trzech kierunkach — administracyjno - samorządowym, spółdzielczym i kulturalno - oświatowym — do wyboru elewów. Katowicka SPS posiada wszelkie niezbędne pomoce naukowe, świetlice, salę teatralną itp.

Uczniowie szkoły korzystają z wszelkich ulg przysługujących uczniom szkół średnich oraz mają zmniejszony czas pracy, celem umożliwienia im studiów.

Kandydaci na pierwszy rok studiów winni odpowiadać nast. warunkom: mieć ukończony 18 rok życia, przedstawić świadectwo ukończenia szkoły powszechnej, zaświadczenie polecające z partii polit., związku zawodowego lub org. społecznej, złożyć podanie o przyjęcie, metrykę urodzenia i świadectwo pracy. Zainteresowanym wyjaśnień udziela i zapisy przyjmuje Wojewódzki Zarząd TUR, Katowice, Dom Kultury, ul. Francuska 12, pokój 18, w godz. od 10 do 16 (tel. 330-36 wewn. 18).

Francuzi pamiętają...

Depesza min. Bacha do prez. m. Katowic

(js) W pierwszych dniach sierpnia br. bawił w Katowicach p. Bach, delegat Ministerstwa b. Kombatantów i Ofiar Wojny w Paryżu. P. Bach podczas swego pobytu na Śląsku zwiedził były obóz koncentracyjny w Oświęcimiu i liczne obozy pracy przy zakładach przemysłowych, pozostałe z czasów okupacji, w których przebywało dużo Francuzów przemocą wywiezionych przez Niemców z Francji. Interesował się także działalnością Związku b. Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację i Związku b. Więźniów Politycznych.

W dniu 18 b. m. z ambasady francuskiej w Warszawie p. Bach przesłał pismo na ręce prezydenta Willnera o treści następującej:

„Z okazji mej bytności w Pańskim mieście, mam zaszczyt przesłać P. Prezydentowi wyrazy uznania Ministerstwa b. Kombatantów i Ofiar Wojny oraz głębokiej wdzięczności wszystkich Francuzów, w szczególności wielu Lotaryńczyków deportowanych z rodzinami, za pomoc materialną i moralną okazaną przez ludność miasta Katowic i okolicznych miejscowości podczas bolesnych lat ucisku germańskiego.

Proszę przyjąć Panie Prezydencie zapewnienia mojego wysokiego poważania.

Ministere des Anciens Combattants et Victimes de Guerre, Bach".

CENY ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH USTALONE

Wojewódzka Komisja Cennikowa uchwałą z dnia 13. 8. 47 r. zatwierdziła następujące ceny maksymalne hurtowe i detaliczne na art. spożywcze pierwszej potrzeby z ważnością od dnia ich ogłoszenia.

(w nawiasie podajemy ceny hurtowe)

Dla miasta Chorzowa.

Mąka żytnia 90 proc. (33) 39 zł za kg., mąka pszenna 80 proc. (56) 65 zł za kg., kasza jęczmienna łamana 65 proc. (62) 70 zł za kg., chleb żytni 90 proc. (30) 33 zł. za kg., chleb pszenny 80 proc. (54) 60 zł za kg., bułka pszenna 80 proc. (3,50) 4 zł za sztukę, masło mleczarskie (454) 510 zł za kg., masło osełkowe 380 zł za kg., mięso wołowe I kat. (210) zł za kg., mięso wołowe II kat. (180) zł za kg., mięso wieprzowe 235 zł za kg., kotlet 240 zł kg., karczek 240 zł kg., żeberka 175 zł kg., sadło 330 zł kg., szynka z kością 255 zł kg., szynka bez kości 300 zł za kg., szynka gotowana 400 zł za kg., kiełbasa popularna 260 zł za kg., kiełbasa zwykła 300 zł za kg., kiełbasa polędwicowa, parówki krak. 385 zł za kg., wątrobianka 330 zł za kg., słonina wędzona 360 zł za kg., kaszanka jęczmienna 80 zł za kg.

Dla pow. tarnogórskiego

Mąka żytnia 90 proc. (34) 39 zł za kg., mąka pszenna 80 proc. (56) 60 zł za kg., chleb żytni 90 proc. 34 zł za kg., chleb pszenny 80 proc. 60 zł za kg., bułka 80 proc. 50 grm. 4 zł szt., polędwica 320 zł za kg., pieczeniowe 240 zł za kg., rosołowe 220 zł za kg., — mięso wieprzowe (224) zł za kg., słonina 300 zł za kg., smalec 370 zł za kg., kotlet 240 zł za kg., żeberka 175 zł za kg., szynka gotowana 400 zł za kg., kiełbasa popularna 260 zł za kg., kiełbasa zwykła 300 zł za kg., polędwicowa krak. 375 zł za kg., słonina wędz. 360 zł za kg., boczek wędz. 320 zł za kg., kiszka kasz. 80 zł za kg., masło mleczarskie (454) 490 zł za kg., masło osełkowe 380 zł za kg.

Cennik dla m. Katowic podawaliśmy kilka dni temu.

WIĘCEJ MIEJSC II KL. W POCIĄGACH DALEKOBIEŻNYCH

Dla należytego wykorzystania wagonów miękkich, kursujących w komunikacji zagranicznej i niektórych relacjach komunikacji wewnętrznej oraz dla uniknięcia na przyszłość nieporozumień z podróżnymi, Polskie Koleje Państwowe powiększają ilość siedzących w przedziałach klasy pierwszej z 4 na 6 miejsc, klasy drugiej z 6 na 8 miejsc. W pół przedziałach klasy pierwszej z 2 na 3 miejsca, klasy drugiej z 3 na 4 miejsca.

SPORT

BEZ RUCHU, AKS-u i RYMERA

podzielona została w rb.

NA 3 GRUPY ŚLĄSKA KLASA A

KATOWICE (z. o.) W ostatnią niedzielę sierpnia (31 bm.) ruszy do boju śląska kl. A. W tegorocznych mistrzostwach kl. A weźmie udział 31 klubów, podzielonych na 3 grupy (2 po 10 drużyn i jedna — 11).

Przy ustalaniu podziału na grupy WG i D Śl. OZPN nie brał pod uwagę drużyn AKS Chorzów, Ruchu W. Hajduk oraz Rymera, uważając je za pewnych przyszłych ligowców.

Do grupy pierwszej przydzielono: Concordię Knurów, Naprzód Janów, WMKS Katowice, Pogoń Katowice, HKS Szopienice, Lechię Mysłowice, Walcownię Dziedzice, Ligociankę, Koszarawę Żywiec i beniaminka kl. A Piasta z Pawłowa.

W skład grupy drugiej zaliczono: Baildon Katowice, ZZK Katowice, RKS Batory Chorzów, Wyzwolenie Michałkowice, Błyskawicę Radlin, Siemianowiczankę, RKS Kop. Katowice, RKS Zabłocie oraz tegorocznych mistrzów kl. B Eminencję Katowice Dąb, RKS Kop. Dębieńsko Czerwionka i o ile bedzie nią Hejnał z Kęt. Jeżeli awans zdobędzie KS 27 Orzegów grupa II-ga liczyć będzie 10 drużyn).

W grupie trzeciej walczyć będą: Polonia Piekary, Naprzód Lipiny, Śląsk Świętochłowice, TS Huta Pokój Nowy Bytom, Wawel Nowa Wieś, Śląsk Tarnowskie Góry, Slavia Ruda, Czarni Chropaczów oraz RKS Azoty Chorzów, Ruch Radzionków i o ile awans do kl. A zdobędzie RKS 27 Orzegów. Jeżeli awans do kl. A zdobędzie Hejnał grupa III-cia liczyć będzie 10 drużyn.

Szczegółowy terminarzyk rozgrywek o mistrzostwo kl. A Śl. OZPN podamy w następnym numerze czwartkowym „Sportu".

OSTATNIE MECZE O WEJŚCIE DO KLASY A ŚL. OZPN.

Katowice (z. o.) W najbliższą niedzielę, 24 b. m., o awans do śląskiej kl. A walczyć będą następujące pary (gospodarzy podajemy na pierwszym miejscu): **BBTS — Ruch Radzionków, Kop. Dębieńsko — Piast Pawłów, ZZK Żory — Hejnał Kęty oraz RKS Azoty Chorzów — 27 Orzegów.**

Dwa pierwsze mecze będą tylko formalnością. Natomiast dwa pozostałe mecze posiadają duży ciężar gatunkowy, ponieważ od wyniku ich zależy, która z drużyn zajmie trzecie miejsce w grupie II-giej i tym samym zaawansuje do klasy wyższej. Obydwaj pretendenci do tego miejsca, **27 Orzegów i Hejnał Kęty, grają na obcych boiskach.** W lepszej sytuacji znajduje się jednak drużyna z Orzegowa, której do upragnionego awansu wystarczy tylko wynik remisowy.

Przed meczem Sarmacja — Ruch

Niedzielne spotkanie o wejście do ligi które odbędzie się na stadionie RKS Sarmacji w Będzinie pomiędzy mistrzem Śląska Ruchem z Wielkich Hajduk a mistrzem Zagłębia Dąbrowskiego RKS Sarmacja z Będzina — skupia już dzisiaj uwagę całego sportowego Zagłębia Dąbrowskiego.

Spotkanie powyższe zgromadzi niewątpliwie na stadionie Sarmacji rekordową ilość widzów.

Drużyna mistrza Zagłębia czyni do powyższego spotkania staranne przygotowania i nosi się z zamiarem rehabilitacji chorzowskiej porażki. W dniu wczorajszym jedenastka Sarmacji wyjechała na obóz wypoczynkowy do Buska, aby być należycie wypoczętą i przygotowana do meczu z Ruchem. W rozmowie z kapitanem drużyny będzińskiej Michalikiem dowiedzieliśmy się że: „Wszyscy gracze Sarmacji liczą się poważnie z Ruchem. — Wiemy że niedzielny mecz będzie dla nas bardzo ciężki ale własny teren, ambicja, publiczność no i oczywiście wysoka porażka w Chorzowie każą nam dać ze siebie wszystko. Ruch jest pięciokrotnym mistrzem Polski a my... Czyż należy się dziwić, gdy i tym razem przegramy? — Wygra tylko ten kto będzie lepszy — oto moje zdanie. — Obawy co do zachowania się publiczności — ze strony Ruchu są nieuzasadnione. Walczyć będziemy uczciwie i taką walkę będziemy prowadzić.

Wierzymy również, że walka dwóch najlepszych w tej grupie zespołów będzie prowadzona z należytą sportową uczciwością.

Radio

OGÓLNOPOLSKI PROGRAM ROZGŁOŚNI POLSKIEGO RADIA na piątek, dnia 22 sierpnia 1947 r.

5,55 Sygnał. 6,05 Gimnastyka. 6,15 Dziennik. 6,30 Muzyka. 7,15 Przegląd prasy. 7,35 Muzyka. 7,55 Informacje. 8,05 Skrzynka PCK. 12,06 Wiadomości. 12,10 Na Kujawach. 12,25 Audycja dla wsi. 12,35 Utwory skrzypcowe. 13,00 Z mikrofonem po kraju. 13,10 Muzyka. 14,00 Informacje Polski Południowej. 14,15 Komunikaty. 14,30 10 min nut muzyki. 14,40 Audycja dla dzieci. 15,00 Muzyka. 15,30 Przygody morskie Jasia i Marysi. 15,50 Nasze uzdrowiska. 15,55 Aud. Zw. Straży Poż. 16,00 Dziennik. 16,20 Pieśni ludowe. 16,35 Audycja dla chorych. 16,50 Pogadanka sport. 17,00 Koncert dla przod. świata pracy. 17,45 Audycja dla młodzieży. 18,00 Koncert życzeń. 18,30 Kącik Woj. Urz. WF i PW. 18,35 Koncert reklamowy. 19,00 Koncert symfoniczny. 20,00 Audycja literacka. 20,15 Muzyka ludowa. 21,00 Dziennik. 21,40 Piosenki. 21,55 Kwadrans prozy. 22,10 Wiadomości sportowe. 22,15 Aud. rozrywkowa. 23,00 Ost. wiad. dziennika. 23,20 Muzyka. 24,00 Zakończenie programu.

Piątek
22
SIERPNIA

Cezarego, Hipolita

Wschód słońca — 5.21
Zachód słońca — 19.58

TAK BYŁO:

22. 8. 1914 r.

Objęcie dowództwa frontu w Prusach Wschodnich przez gen. Pawła Hindenburga. Szefem sztabu zostaje mianowany gen. Ludendorff. Kwatera główna wyznacza obu generałów dla zlikwidowania ofensywy Rosjan w Prusach Wschodnich. Ani jednemu ani drugiemu to się nie udaje.

22. 8. 1934 r.

Spotkanie kanclerza Austrii Schuschnigga z Mussolinim we Florencji. Wobec naprężenia stosunków między Austrią i Niemcami, po zabójstwie Dollfussa, kanclerz Schuschnigg szuka we Włoszech oparcia dla niezawisłej polityki Austrii.

Minuta

⊙ W czasie rozprawy przeciwko duchownym niemieckim, oskarżonym o przynależność do partii narodowo socjalistycznej, ks. Probst oświadczył, iż Hitler był „ojcem niejednego nieślubnego potomka".

KRONIKA KULTURALNA

KOMPOZYTORZY POLSCY Z WIZYTĄ U CHACZATURIANA

Przybyłemu do Warszawy znakomitemu kompozytorowi radzieckiemu A. Chaczaturianowi złożyli wizytę członkowie Zw. Kompozytorów Polskich z prezesem P. Perkowskim na czele. W imieniu Zw. Kompozytorów prezes Perkowski wręczył Chaczaturianowi szereg polskich wydawnictw muzycznych z dedykacjami autorów obecnych podczas wizyty.

Stary i nowy Erywan

Trzydzieści lat temu miasto to faktycznie nie istniało. Zakurzone miasteczko z kilkoma budynkami, których styl był jednakowy dla wszystkich miasteczek w carskiej Rosji, w niczym nie przypominało obecnego Erywanu jednego z najpiękniejszych miast pod względem architektonicznym w Związku Radzieckim.

Ciasne, brudne uliczki, na które wyrzucano śmiecie i wylewano brudną wodę wprost z mieszkań. Nędzne domy budowane według jednego wzoru. Codziennie o godzinie 4-ej po południu z niczym nie porośniętych piaszczystych gór Kanakirskich nadciągał nieuchronny wiatr „fen". Mieszkańcy Erywanu nazywali go „burzą piaszczystą". Piasek i drobny żwir unosiły się w powietrzu, nadciągając z gór. Do tego dołączał się własny miejski kurz z nigdy nie zamiatanych ulic zmieszany ze śmieciem. Wszystko to kręciło się i pląsało w powietrzu, dostawało się do ust i nosa, tamując oddech. Dla kurzu i wiatru w starym Erywanie wszystkie drogi stały otworem. Ale tylko dla kurzu i wiatru, gdyż poza tym Erywan był miastem bezdrożny. Jedna tylko szosa biegła przez Erywan — prowadząc z doliny Araratu w kierunku Sewanu.

Ten dawny Erywan otwarty dla kurzu i zamknięty dla człowieka, ze wspaniałą wodą i żywymi urządzeniami kanalizacyjnymi, z nie wykorzystanym pięknem przyrody — pamiętają jeszcze starzy mieszkańcy sprzed lat trzydziestu.

Dzisiejszy Erywan w niczym nie przypomina dawnego. — Przede wszystkim góry. Nie są to już dawne piaszczyste, pozbawione roślinności zbocza. Rokrocznie sadzono tu tysiące drzew przystosowanych do miejscowego klimatu. Drzewa te mocno wrosły się korzeniami w glebę, pokryły ją gęstym lasem i teraz wiatr kanakirski stanął bezsilny wobec osiągnięć człowieka. Nie ma już piasku, który mógłby unieść na miasto. A i w samym mieście też nie ma dla niego roboty. Błyszczący asfalt pokrywa szerokie ulice biegnące we wszystkich kierunkach. Wygładzone przez samochody szosy prowadzą w górę i w dół łącząc miasto z szeregiem kwitnących osiedli.

Ale najciekawszy jest sam Erywan

W tym dawniejszym małym miasteczku zawsze było ciasno i zdawało się, że miasto nie ma dokąd się rozszerzać. Ale ta nowa stolica posiada bardzo wiele przestrzeni. Posiada szerokie ulice nie różniące się od stolic europejskich, obszerne place i olbrzymie możliwości rozwoju. W pracowniach architektów można zobaczyć plany nowych dzielnic przyszłego miasta. Jest tu i plan Akademii Nauk i plan jednopiętrowych willi, które utworzą miasteczko literatów i artystów oraz plan pałaców gdzie mieścić się będą zagraniczne przedstawicielstwa. W ciągu kilku lat powstały ogrody i parki. Pamiętać zaś należy o tym, że pod względem geograficznym Erywan leży w tak zwanej strefie „półpustynnej". — Piękna rzeka Zanga weszła teraz do miasta, albo raczej miasto wychodzi jej na spotkanie. Przedtem należało przejść siedem kilometrów by dotrzeć do niej, teraz zaś ze śródmieścia za pomocą podziemnego tunelu wykonanego z przepychem moskiewskiego metra dostać się można w ciągu 15—20 minut. Dwa brzegi rzeki Zangi na bardzo wielkiej wysokości połączone są nowym wspaniałym mostem. Przez ulice na których zaledwie dziesięć lat temu ciągnęły wozy zaprzężone wołami biegną nowe błyszczące tramwaje. Tramwaj biegnie wśród noworozbudowanych dzielnic, gdzie jeden dom nie jest podobny do drugiego, a wszystko razem łączy się w jedną harmonijną całość. Domy są budowane z ormiańskiego kamienia wszystkich kolorów i odcieni. Sam materiał budowlany narzucał architektom szlachetne w linii formy, związane organicznie ze starożytną architekturą ormiańską.

W takim stylu utrzymane są dwa wyjątkowo piękne gmachy górujące nad całym miastem i stanowiące jak gdyby klucz do zrozumienia stylu i charakteru budownictwa Erywanu. Są to wykonane z różowego kamienia ormiańskiego gmach opery i baletu i dom w którym się mieszczą władze republiki ormiańskiej.

Nowa Armenia powstała w swej obecnej postaci w ciągu 25 lat, ale ten nowy Erywan, o którym piszę teraz, istnieje zaledwie od 7—8 lat. Nowy plan pięcioletni przewiduje dalszy jego rozwój. Szczególny nacisk położony będzie na rozbudowę miasta pod względem przemysłowym i jego instytucji naukowych.

DEPESZA FOTOGRAFICZNA Z Z. S. R. R.



Studentka piątego kursu Moskiewskiego Instytutu Sztuki Stosowanej i Dekoracyjnej. Tatjana Betman przy pracy.

Fabryka słów

★ Wyświetlanie kolorowego filmu FIESTA produkcji Metro — Goldwyn — Mayer w Meksyku trwało o kilka minut dłużej, niż na ekranach w innych państwach bowiem Meksykańczycy przykładają taką wagę do walki byków, iż sceny, obrazujące te igrzyska musiały być dla nich specjalnie przedłużone.



Na starcie V Raidu Tatrzańskiego

Zadymi ne „Szkiełko i oko"

„Trybuna Robotnicza" rozpoczęła akcję wydawania bezpłatnych biletów do teatru dla najniżej uposażonych robotników i pracowników, którzy nie mogliby „dzięki" swoim niskim zarobkom w żadnym wypadku kupić sobie biletu nawet po zniżonej cenie. Zaczęło się tak, że pracownicy redakcyjni Działu Kulturalno-Oświatowego „Trybuny Robotniczej" wstali od swych biurek i poszli na rynek.

Bilety na występ Dymszy, Lubieńskiej i Parnella to początek akcji, która straci jeszcze w tym miesiącu swój przypadkowy improwizowany charakter i **stanie się naszą trwałą zdobyczą. W ścisłym porozumieniu ze Związkami Zawodowymi i Radami Zakładowymi rozpoczniemy jej dalszy etap wbrew tym wszystkim, którym z podejrzanych przyczyn jest ta akcja solą w oku.**

Wyniki dotychczasowe są obecnie sprawdzane i opracowywane, ogłosimy je i napiętnujemy panów, którzy okazali się draniami.

„Gazeta Robotnicza" ogłosiła wczoraj artykulik o rozprowadzaniu biletów. Cieszymy się Jej zainteresowaniem — ale bolejemy nad wiadomościami wyssanymi z palca młodego OMTUR-owca.

„GAZETA ROBOTNICZA" PISZE:

„...Redakcja Trybuny Robotniczej rozesłała otrzymane bilety, dzieląc je sprawiedliwie między kilka większych zakładów pracy, związki zawodowe i t. p. Niewiele tego było, ale zawsze..."

Po przeprowadzeniu kontroli miejsc w teatrze przez komisję **DNIA 19. B. M.** („Gazeta Robotnicza" pisze, że) okazało się:

„...Na sto biletów rozesłanych, zaledwie 6 znalazło się w sprawowanych rękach... Około 40 dalszych biletów „odkryto u przedstawicieli t. zw. elity biurowej".

Reszta bezpłatnych biletów znikła jak kamfora..."

Stop. Bujda. Znikła, ale poprzedniego dnia. Bo „Gazeta Robotnicza" wolała nie porozumiewać się z nami. Może w obawie przed stratą tematu do ataku **pośredniego?** Bo „Gazeta Robotnicza" nie wiedziała o tym, że 50 biletów otrzymaliśmy na dzień 18. b. m. a drugie 50 na 19 b. m. (!)

18-go przeprowadziliśmy kontrolę. Wiemy kto otrzymał 50 biletów. A „Gazeta Robotnicza" w wynikach kontroli (o której byłem powiadomiony) z dnia 19-go podaje, że na 100 biletów tylko... i t. d.

Dlaczego na 100? Dlaczego nie na 50? **Dlaczego nieuczciwie?**

Dlaczego młody, jeszcze bardzo młody OMTURowiec psuje dobre imię swojej organizacji?

Otrzymaliśmy od niego zupełnie inne wyniki kontroli od zamieszczonych w „Gazecie Robotniczej."

Energiczny młodzian podał nam, że na (II) balkonie zastał 48 miejsc zajętych przez posiadaczy bezpłatnych biletów. Było ich 50 — ale mniejsza z tym, mógł przeoczyć...

Więc w jaki sposób chmara dyrektorów z „demokratek" o których tak szeroko rozpisuje się „G. R." wymieniła bezpłatne bilety na miejsca w pierwszych rzędach parteru?

Młody OMTURowiec oświadczył nam, że bileterka nie chciała mu wskazać 50 miejsc na parterze, miejsc zajętych przez dyrektorów...

Nie wiedział — nieszczęsny — że „dyrektorzy" byli poprzedniego dnia. Również na (II) balkonie.

Towarzysze! Jeżeli chcecie nam pomóc, jeżeli chcecie robotników widzieć w teatrze — to w takim razie współpracujcie z nami! Nie postępujcie tak, jak postąpili ci, którzy rozdzielili nieuczciwie bilety. Za to czeka ich zasłużona kara na łamach naszego pisma. (A. W.)

SPORT

Redaguje JÓZEF PRUTKOWSKI

★ Korty Pogoni pęcznieją od międzynarodowego turnieju. Łapiemy mistrza Polski, Skoneckiego, który udziela nam wywiadu.

— Czy lubi Pan tenis? — zadaję pytanie.

— Owszem, bardzo lubię.

— To czego się Pan nie nauczy?

Milczenie.

— Kogo uważa pan za najlepszą partnerkę do mixta?

— Czeszkę Niskową.

— A na korcie?

Milczenie.

— Czy widzi Pan jakieś nowe talenty na korcie tenisowym?

— Prawdę mówiąc, tenis mnie wcale nie interesuje. Wolę piłkę nożną.

Niestety, nasz zarząd nie pozwala mi grać w piłkę. — A pan słucha rozkazów zarządu?

Od czasu do czasu.

— Wchodzi kapitan sportowy. P. Z. T. Herbst.

— Jak pan klasyfikuje nasze panie?

— W pierwszej dziesiątce Jędrzejewską na ósmym miejscu, reszta w drugiej i trzeciej dziesiątce. U nas panie grają jedynie w granicach 35 do 50 lat. Pytamy naczelnego sędziego dr. Szembecka, co sądzi o Szigettim.

— Szigetti jest na tyle słaby, że można go pokonać.

Czekamy na Horaina. Nie wychodzi na kort, bo musi wypić herbatę. Spóźnił się już o całą dobę, może się spóźnić jeszcze o pół godziny.

Turniej trwa.

★ Redaktor sportowy „Kuriera Szczecińskiego" Tomaszewski, znany tenisista zarazem, rewelacyjny pogromca Tanacescu (walkowerem) przynosi nam tabelę najlepszych sportowców:

1) Kurkowska-Spychajowa, 2) Verey, 3) Wajsówna, 4) Marusarz, 5) Kolczyński, 6) Kula, 7) Antkiewicz, 8) Jędrzejowska, 9) Brom, 10) Gracz.

SYPANIE

Pan Mikołajczyk, prezes Peeselu
Myślał, że mu usypią kopiec na Wawelu
A tu tymczasem, panie prezesie,
Sypią po prostu pana. Na procesie.

PUK

Numer 33 „KUŹNICY"

Numer 33 (102) „Kuźnicy" otwiera rozprawa ROGERA GURAUDY „Komunizm i moralność" (II) w przekładzie Pawła Hertza. Według zapowiedzi „Kuźnicy", rozprawa ta ukaże się wkrótce nakładem spółdzielni wydawniczej „Książka". Odkładamy obszerniejsze omówienie do tego czasu, obecnie poprzestaniemy na kilku cytatach obrazujących doskonale zwięzłość i trafność sformułowań Guraudy. Nasza literatura popularno - filozoficzna i publicystyczna choruje nie od dziś na brak Guraudy.

„Bóg rozkazuje. Swoje rozkazy daje poznać przy pomocy objawienia. Człowiek jest posłuszny. A jeśli sam nie jest świadkiem objawienia wówczas podporządkowuje się władzy Kościoła, który jest zarówno piastunem boskiego objawienia jak i interpretatorem Jego woli.

Posłuszeństwo wobec Boga staje się oczywiście w ten sposób posłuszeństwem wobec Kościoła.

Korzystając ze swojej władzy duchowej, właściwej depozytariuszowi objawienia, rozdawcy sakramentów i tłumaczowi woli Boskiej Kościół hierarchiczny zawsze podawał jako zgodne z wolą Boga to, co było zgodne z interesami klasy panującej.

Trzeci kanon soboru w Gangra (358) rzuca klątwę na tego, kto by domagał się zniesienia niewolnictwa:

Jeśli ktokolwiek, pod pozorem pobożności naucza niewolnika, by zamiast być sługą pełnym dobrej woli, pogardzał swoim panem i odmawiał mu służby oraz szacunku ten niech będzie wyklęty.

Święty Augustyn wypowie się bardziej surowo:

Niewolnictwo zostało ustanowione przez Boga, a jeśli kto chce je znieść, ten sprzeciwia się woli Bożej. (Państwo Boże).

Najdawniejsze wierzenia Persów podzieliły świat na dwa królestwa: królestwo Ormuzda, który panował nad dobrem, i królestwo Arymana, który panował nad złem. Całe życie moralne nie przestaje od wieków być przedstawiane jako teatr odwiecznej walki pomiędzy Ormuzdem i Arymanem. Manes, również Pers, nadał temu dramatowi, rozgrywającemu się pomiędzy dobrem i złem, jego formę ostateczną. Jawny lub ukryty „mechanizm" nie przestaje dręczyć wszystkich moralistów. Chrześcijaństwo, które prześladowało manicheizm we wszystkich herezjach, nie zwyciężyło go, ale go pochłonęło.

Zasadniczy wysiłek moralności materialistycznej będzie polegał na rozwianiu złudzeń Manesa. Moralność zostanie naprawdę zlaicyzowana dopiero wtedy, gdy zrezygnuje z tego metafizycznego przeciwstawienia zła i dobra, gdy wyrzeknie się tego dualizmu, który nie jest niczym innym, jak tylko ziemskim cieniem religii.

W rzeczywistości bowiem, zgodnie z tradycją, moralność i wszystkie systemy moralne opierają się na jednym jedynym postulacie: człowiek nie podlega w całości władzy natury. Ciało człowieka i jego biologiczne funkcje są podporządkowane konieczności praw naturalnych lecz dzięki innej, zazwyczaj zwanej duszą, części swojej istoty, człowiek należy do „nad-natury", skąd czerpie rodzaj siły tajemniczej, która pozwala mu swobodnie kierować jego działaniem: tą siłą jest wolność".

ADAM SCHAFF rozpoczyna drugi, być może decydujący etap toczącej się od dłuższego czasu głośnej i interesującej dyskusji o humanizmie socjalistycznym.

W toku swoich rozważań z charakterystycznym dla niego zbijaniem argumentów przeciwnika jeszcze przed ich usłyszeniem, zbijaniem ich „na zapas" (co ogromnie ułatwia dalszą dyskusję i wykreśla kierunek rozumowania) — Schaff zapoczątkował nowy etap dyskusji stawiając ją na nowej już mniej teoretycznej niż dotychczas płaszczyźnie: „sens dyskusji o humanizmie".

Dyskusja, której bezpośrednim powodem stał się artykuł J. Strzeleckiego pt. „Humanizm socjalistyczny", ogłoszony jesienią ubiegłego roku, toczy się już szereg miesięcy. Wszystko wskazuje na to, że pierwszy etap tej dyskusji, który stał pod znakiem stosunku humanizmu socjalistycznego do marksizmu, dobiega końca. Dyskusja na tym się oczywiście nie kończy; na odwrót, ona właściwie dopiero się zaczyna dokoła zagadnienia praktyki humanizmu socjalistycznego.

Od początku dyskusja o humanizmie socjalistycznym była faktycznie batalią o zniesienie jeszcze jednej bariery między bratnimi partiami robotniczymi, o zlikwidowanie nowej porcji nieporozumień o wyjaśnienie sobie i uzgodnienie między sobą nowej sumy też, jednym słowem o zbliżenie ideologiczne.

Zdaniem Schaffa (który w istocie prowadził ją) dyskusja dała pozytywny rezultat, udowodniła, mimo pewnych, niekiedy ostro występujących rozbieżności, że **„humanizm socjalistyczny tkwi w marksizmie, że szukanie humanizmu socjalistycznego poza socjalizmem naukowym, jest przekreślaniem go."**

Sens polityczny dotychczasowej dyskusji (zainicjowanej przez Strzeleckiego), był taki:

„... ruch robotniczy w Polsce dzieli się rzekomo na zwolenników marksizmu z jednej oraz humanizmu socjalistycznego z drugiej strony. Pierwsi są reprezentowani przez PPR, drudzy zaś przez PPS. Stąd linią podziału w ruchu robotniczym jest humanizm socjalistyczny.

Różne „humanizmy socjalistyczne", „socjalizmy wolnościowe", „socjalizmy demokratyczne" itd. nie bytują w obłokach abstrakcji, lecz na konkretnej glebie naszej polskiej rzeczywistości. I jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że gdy jedną część ruchu robotniczego obdarzamy wyróżniającym ją rzekomo przymiotnikiem, to drugą część tym samym danej właściwości pozbawiamy. Taką rolę — bariery w łonie ruchu robotniczego — zaczął u nas odgrywać „humanistyczny" socjalizm.

Ustalenie, że humanizm nas nie dzieli lecz łączy, że humanizm nie przeczy marksizmowi lecz jest w nim zawarty, jest bez wątpienia osiągnięciem dotychczasowej dyskusji."

Zbijając w dalszych wywodach chybione formuły i koncepcje Strzeleckiego — Schaff konkluduje w końcowej (pierwszej części) „sensu dyskusji o humanizmie socjalistycznym":

„Historia ruchu robotniczego dowodzi, że kto zeszedł na bezdroża rzadko trafiał potem z powrotem na utartą drogę ruchu. Z tym większą troską musimy patrzeć dziś na tych, którzy balansują, zachowując bardzo chwiejną równowagę między ruchem robotniczym a tymi bezdrożami, które nieuchronnie prowadzą precz od ruchu robotniczego, niezależnie od subiektywnych zamiarów kroczących nimi jednostek. Tym większy jest nasz obowiązek pomóc balansującym w znalezieniu równowagi, pomóc im drogą surowej być może chwilami, ale jednak przyjaznej krytyki. I dlatego nie należy się ani obrażać, ani oburzać z powodu takiej krytyki. Jest to droga prowadząca do prawdy, żywię nadzieję, że i tym razem wykaże ona swą owocność.

ZBIGNIEW BIEŃKOWSKI w artykule „Kilka uwag o jednym problemie" szuka wyjścia z charakterystycznego zmęczenia wojennego, przeciwstawia sztukę o żywej problematyce społecznej tej, która sprzyja ucieczkom, egzaltacji, zbytecznym komplikacjom wewnętrznym, które **„nie wzbogacą na pewno naszej wiedzy o świecie".**

„Jeśli chcę, by było inaczej, świadomie pragnę przeciwko sobie samemu. Opowiadając się za związaniem sztuki, a konkretnie filmu i teatru, z żywą problematyką społeczną, odbieram sobie prawo do ucieczki i każdą „evasion", którą popełnię, będę zmuszony uznać za przewinę. Trudno. Lecz w aktualnym stanie rzeczy wydaje mi się nieodzownym, by w każdej iluzji otworzyć okna i drzwi na świat rzeczywisty. By wzruszeniu nadać formę społecznych więzów.

Ogony przed kinami mogą być przecież także wskaźnikami zdrowia. Puste kawiarnie mogą być dowodem braku czasu na gadulstwo. Zmiana legendy wyjaśniającej znaczenie ilustracji obrazującej życie nie jest niemożliwa. Życie można przecież kształtować."

STEFAN OTWINOWSKI w Liście dwudziestym piątym z Krakowa pisze, że nagroda „Odrodzenia przeszła w Krakowie bez echa.

Poezje reprezentuje FEDERICO GARCIA LORCA w przekładzie Seweryna Pollaka (Żal po Ignacio Sanchez Mejias).

MARIA NAHURSKA zamieszcza recenzję z książki Józefa Sieradzkiego „Światła po burzy", JULIA HARTWIG „Kronikę francuską". ZDZISŁAW LIBERA omawia wydaną przez Sp. Wyd. „Książka" świetną pozycję Kazimierza Budzyka „Stylistyka teoretyczna w Polsce".

W numerze znajdujemy ponadto — ku radości posiadaczy kompletów — spis treści roczników „Kuźnicy" 1945-1946.

WAN.

Ryszard Wright 65

SYN AMERYKI

Tłumaczyła WANDA MF CEF

— Już wynoszę — powiedział, nie ruszając się z miejsca.

Słyszał, jak filiżanka spada na cement i tłucze się. Dobiegło go potem dosadne przekleństwo.

— Nic nie widać. Dym wyżera oczy.

Ktoś podszedł do niego i wyjął mu szuflę z ręki. Trzymał się jej, walcząc desperacko, czując, że razem z nią wydzierają mu ostatecznie jego tajemnicę, a wreszcie i życie.

— Dawaj szuflę, pomogę ci — wykaszlał ktoś.

— Nie, psze pana, ja sam to zrobię... — odrzekł Bigger.

— Dawaj, siedź cicho.

Zwolnił uchwyt palców.

— Dobrze, psze pana — odrzekł, nie wiedząc, co by tu jeszcze powiedzieć.

Teraz przez smugi dymu przedzierał się odgłos jaki wydawała szufla we wnętrzu popielnika. Zakaszlał się tak silnie, że musiał się cofnąć. Oczy piekły go żywym ogniem. Za sobą słyszał innych kaszlących. Otworzył oczy, starając się widzieć, co się dzieje. Czuł nad głową potworny ciężar, który za chwilę spadnie z hukiem i zmiażdży go. Każdy muskuł drżał w napięciu, nie bacząc na dym, bolące oczy i ciężko dyszącą pierś. Najchętniej rzuciłby się na mężczyznę, wyrwał mu szuflę, zadał mu decydujący cios i wyskoczył z piwnicy. Ale musiał stać spokojnie, słysząc szmer rozmów i stuk szufli o żelazo. Zdawał sobie sprawę, że reporter rozpaczliwie wymiata popiół, by powietrze mogło się wreszcie przedostać pod palenisko, a potem przez rurę, komin i wreszcie na zewnątrz w noc. Usłyszał, jak mężczyzna krzyczy:

— Otwórzcie drzwi, duszę się!

Rozległy się biegnące kroki. Bigger poczuł, jak opływa go lodowate powietrze nocy i zorientował się, że mokry jest od potu. Więc coś się przydarzyło, ster wypadków wypadł mu z rąk. Czekał w nerwowym napięciu, co mu ten prąd przyniesie. Dym skierował się czarną smugą ku otwartym drzwiom. Pokój zaczynał się przejaśniać, dym jakby ściemniał i zszarzał. Bigger usłyszał, jak reporter mruczy z zadowoleniem i pochyla się, wymiatając resztki z popielnika. Chciał podejść do niego, poprosić o szuflę, powiedzieć, że resztę już sam zrobi. Ale się nie poruszył. Poczuł, że sprawa do tego stopnia wymknęła mu się z rąk, iż nic już teraz nie potrafi zrobić, by ją z powrotem zatrzymać. Następnie posłyszał ciąg wiatru, najpierw niby w długim, głębokim westchnieniu, potem we wzrastającym dudnieniu, wreszcie piec zahuczał, jak wprzód. Powietrze krążyło teraz swobodnie.

— Było tam popiołu do diabła i trochę, chłopie — powiedział reporter — tak nie można się obchodzić z piecem.

— Słucham pana — szepnął.

Piec huczał, odwietrznik przeczyszczony był całkowicie.

— Chłopcze, zamknij-no drzwi, zimno, jak w psiarni — zawołał któryś.

Najchętniej poszedłby do drzwi i zamknął je za sobą. Ale się nie poruszył. Zrobił to jeden z mężczyzn i Bigger poczuł, jak nagle zimne powietrze opada z jego wilgotnego ciała, niby zużyty płaszcz. Rozejrzał się: reporterzy o oczach, nabiegłych krwią, stali ciągle koło stołu, popijając kawę.

— Co tak patrzysz, chłopcze? — zapytał któryś.

— Tak sobie, psze pana.

Mężczyzna z szuflą stał teraz koło pieca, wpatrzony w resztki popiołu rozsypane na podłodze. Co on tam robi, dziwił się Bigger. Zobaczył, jak tamten nachyla się i grzebie szufelką w popiole. Na co on tak patrzy? Muskuły Biggera naprężyły się. Chciałby podbiec i stanąć u jego boku, spoglądając tam, gdzie i on, a w pamięci miał głowę Mary, leżącą tu, na oczach wszystkich, w krwawej kałuży krwi. Nagle mężczyzna wyprostował się, potem znów się nachylił, jakby nie wierzył własnym oczom. Bigger pochylił się także, wstrzymując dech, sam był teraz takim piecem bez ciągu, a strach, który przepełniał jego żołądek, szedł w górę czarnymi kłębami, jak dym z przeładowanego popielnika.

(c. d. n.)